Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 1 lipca 1938 Nr 178

Adam Romer

Sławek contra Miedziński

Wybór pułkownika Sławka marszałkiem Sejmu oznacza, jak już stwierdziliśmy, klęskę O. Z. N. na arenie parlamentarnej, a przede wszystkim osobistą przegraną płk. Miedzińskiego. Niedawno jeszcze osoby „wtajemniczone" rzekomo w arkana kulis reżimowych zapewniały o wszechpotędze tej „szarej eminencji", kładącej jakoby przeciwników swoich kolejno na obie łopatki i pewnej decydującego głosu przy wyborach Prezydenta w roku 1940. Nie braliśmy nigdy tych „niedyskrecji" zbyt poważnie, świadomi przyśpieszonej — na skutek rekordowego tempa „dekompozycji" — ewolucji stosunków; w ciągu dwóch lat zmieni się daleko więcej, niż się wydaje augurom, nie widzącym świata poza ciasnym, sanacyjnym podwórkiem.

Płk. Miedziński jest dziś decydującym czynnikiem w O. Z. N., mającym w swoim ręku cały jego aparat prasowo-propagandowy. Cała taktyka tego obozu, w szczególności zerwanie z linią płk. Koca, zerwanie z grupą „Jutra Pracy", opieranie się o min. Poniatowskiego i „kadzichłopów", przy równoczesnym ograniczaniu momentów katolickich i narodowych do fasady zewnętrznej, — to dzieło płk. Miedzińskiego.

Cała jednak robota, której stał się duszą, i która zmierzała (i zmierza) do monopartyjnej „organizacji narodu" pod przewodem zgranych partyjników „gasnącego świata" sanacyjnego, bankrutuje.

Bez lewicy i prawicy b. B. B. W. R., bez żadnych dosłownie szans zjednania sobie społeczeństwa, bez możności — z powodu opinii — opierania się o żydów, obóz pułk. Miedzińskiego doczekał się jeszcze porażki i rozbicia na terenie tego parlamentu, który, pozbawiony udziału opozycji, a więc przytłaczającej większości społeczeństwa, miał, w myśl jego twórców upozorować usankcjonowanie przez społeczeństwo rządów sanacyjnych.

Prawda, pułk. Sławek jest właściwym twórcą tego parlamentu a równocześnie przeciwnikiem O. Z. N. Jest on bowiem głosicielem całkowitej apartyjności i wybierania parlamentarzystów bezpośrednio przez społeczeństwo, bez jakiegokolwiek pośrednictwa partyjnego czy obozowego. Rozwiązanie B. B. W. R. miało w jego zrozumieniu być

wstępem do rozwiązania wszystkich organizacyj politycznych, zdaniem jego, zbytecznych, nie wyłączając nawet „monopartii" czyli „organizacji narodu";

jemu „państwo" wystarcza. Nie będziemy oczywiście zadawali sobie zbytecznego trudu udowadniania absurdalności takiego „światopoglądu", zbyt sprzecznego z rzeczywistością rzeczywistą; nikt chyba z naszych czytelników nie ulega podobnym złudzeniom. W chwili jednak, kiedy wybory do obecnego parlamentu przeprowadzono, B. B. W. R. jeszcze istniał jako wyłączny obóz reżimu a ówczesny premier Sławek był jego szefem. Toteż i za skład parlamentu odpowiedzialną jest cała sanacja, a nie tylko ówczesny premier, któremu różne jej odłamy pilnie patrzały na palce przy układaniu list. Byłoby też mocno krzywdzącym twierdzenie, jakoby głosująca za Sławkiem większość podzielała jego polityczne poglądy. Panowie ci głosowali przede wszystkim przeciwko systemowi, którego duszą stał się p. Miedziński i którego celem stało się utrzymanie za wszelką cenę „linii podziału", upozorowanej fikcją „zjednoczenia" i teorią, że „naród rządzi" — głosowali przeważnie zwolennicy nowopowstałych (na gruncie sejmowym) partii, już przez samo swoje istnienie sprzecznych z apartyjnością płk. Sławka. Głosowały „mniejszości", wdzięczne za nie wyłączenie ich ongiś z organizacji B. B. W. R. i łaknące „zemsty". Głosowali konserwatyści, którym zależy przede wszystkim na uczynieniu z obecnego parlamentu narzędzia do walki z rządem i którym — może słusznie — wydaje się, że płk. Sławek, któremu nikt charakteru nie odmówi, na sponiewieranie „swojego" Sejmu nie pozwoli i znaną swoją energią zdoła uaktywnić nieśmiałe, jak dotąd, zapędy opozycyjne p. p. posłów. Pytanie jest tylko, czy płk. Sławek wierzy w możność utrzymania własnej konstrukcji parlamentaryzmu sanacyjnego i czy nie ulęknie się walki, w której ostateczne zwycięstwo nie byłoby już udziałem jednego odłamu sanacyjnego nad drugim, ale — całego społeczeństwa nad całością sanacji!? Wytrawny ten konspirator ma chyba swój własny plan działania; jaki... zobaczymy.

Na razie mamy jeszcze do czynienia z ogromem niemal podziwu godnych złudzeń wśród podpór reżimu. Przeceniając antagonizmy wśród ugrupowań opozycyjnych i wierząc w stałe ich wzajemne neutralizowanie się, sprowadzają one chętnie zagadnienie walki o władzę do ram „rozgrywki wewnętrznej".

Parlament, kierowany przez płk. Sławka, może się stać dla reżimu obecnego niewygodnym.

Może więc nastąpić pewne zbliżenie pomiędzy żądaniem społeczeństwa, spragnionego nowych wyborów na podstawie zmienionej ordynacji, a niezadowoleniem rządu, łudzącym się być może, nadzieją uzyskania popularności przez rozwiązanie Sławkowego parlamentu!? W szczególności trzeba zanotować szerzenie tych nadziei przez nieuleczalnych kadzichłopów p. Poniatowskiego, jakoby „wieś" można było obecnie zdobyć mandatami dla chłopów, który by w zamian za to wyparli się Witosa i jego kierunku!

Dziś bowiem i zwolennicy i przeciwnicy płk. Sławka z obozu sanacyjnego bujają w obłokach — nie zrażeni — niczym. Niewiadomo, jakiego trzeba wyobrażenia, by nareszcie zorientowali się w rzeczywistości rzeczywistej i z nią się pogodzili!?

—x—

Bezwzględna walka

z katolicyzmem w Austrii

Berlin, 30. VI. (PAT). Jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg" z Wiednia, na podstawie rozporządzenia Gauleitera Buerckla przestał obowiązywać w Austrii szereg świąt katolickich, obchodzonych dotychczas jako święta oficjalne. Do świąt tych należą przede wszystkim Boże Ciało i Święto Piotra i Pawła. Rozporządzenie tłómaczy, że musiały być one usunięte z tego powodu, iż hamowały tempo życia gospodarczego i nie leżały w interesie „ludzi pracujących"(!!).

Sprostowanie i prawda

Berlin, 30. VII. (PAT). W związku z kampanią antyniemiecką niektórych dzienników zagranicznych, utrzymujących, że w Austrii panuje stan wrzenia, prasa niemiecka w najbardziej gwałtowny sposób i w obszernych artykułach piętnuje nagonkę prasy międzynarodowej. Pragnąc dowieść dziennikarzom zagraniczn. bezpodstawność tych pogłosek, ministerstwo propagandy Rzeszy zaprosiło dziś na trzy dni do Wiednia szereg wybitniejszych korespondentów zagranicznych w Berlinie.

Wiedeń, 30. VI. (PAT). W Moedling pod Wiedling aresztowano wczoraj 3 wybitnych działaczy politycznych Frontu Patriotycznego. Są nimi: dr Weinberger, wyższy urzędnik tamtejszego lombardu, dr Gunz, b. kierownik Akcji Katolickiej, a jednocześnie profesor państwowej szkoły przemysłowej i dr Bischof, b. przewódca okręgowy Frontu Patriotycznego. Przyczyną aresztowania miał być wynik przeprowadzonych u nich rewizyj domowych, który wykazać miał organizowanie przez nich akcji antypaństwowej.

Polacy przyjęci przez prem. Hodżę

Praga, 30. VI. (PAT). Czeskosłowackie Biuro Prasowe ogłasza następujący komunikat z dnia 29. VI.:

Premier Hodża kontynuował dziś przygotowania do parlamentarnego załatwienia zagadnień narodowościowych przez narady z przedstawicielami polskich i węgierskich kół politycznych. Rano przyjął dr Hodża posła polskiego na Sejm praski, dra Wolfa, który wręczył premierowi oświadczenie komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich. W oświadczeniu tym podane są poglądy i żądania tego komitetu w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych z punktu widzenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

O godz. 12 przyjął premier polskiego członka morawsko-śląskiego przedstawicielstwa krajowego Karola Junga, który przedstawił premierowi potrzeby ludu polskiego przede wszystkim z punktu widzenia kulturalnego i gospodarczego. Dzisiejsze konferencje premiera w sprawach narodowościowych zakończone zostały rozmową z przedstawicielami niemieckiej partii socjal-demokratycznej.

Dr Wolf został wyznaczony przez komitet porozumiewawczy jako pośrednik we wszelkich sprawach ludności polskiej między rządem a komitetem porozumiewaczym i w tym też charakterze został zaproszony przez prem. Hodżę na informacyjną rozmowę. Natomiast do dnia dzisiejszego nie otrzymała jeszcze oficjalnego zaproszenia delegacja ludności polskiej.

Niedoszła awantura arabska

Londyn, 30. VI. (PAT). Z Simli donoszą, że agitator arabski Shami Pir postanowił powrócić do Syrii, rezygnując z zamiaru wtargnięcia na czele szczepu Waziristańczyków na terytorium Afganistanu, celem obalenia panującej tam dynastii.

Sowieckie wybory pod znakiem aresztowań i nacjonalizacji Ukrainy

Moskwa, 30. VI. (PAT). Według danych centralnej komisji wyborczej rezultaty wyborów do Najwyższej Rady Republiki Rosyjskiej przedstawiają się: **uprawnionych do głosowania było 60,368.838, z czego wzięło udział w głosowaniu 99,3 proc. Wszyscy oddali głosy na wyznaczonych kandydatów. 73.225 kartek uznano za nieważne, a na 320.496 kartkach wyborczych były wykreślone nazwiska kandydatów czyli, że tyle osób głosowało przeciw. Ogółem** wybrano 727 deputowanych w czym 568 komunistów i 159 tzw. bezpartyjnych. Liczba wybranych kobiet wynosi 157. Na Ukrainie **głosowało 99,9 procent** uprawnionych do głosowania.

Pietrowskij, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy nie został wybrany, co zdaje się potwierdzać pogłoskę o końcu jego kariery politycznej. Według pogłosek dotychczas niesprawdzonych Pietrowskij został aresztowany w czasie kampanii wyborczej. Przypomnieć należy, że Pietrowskij poza stanowiskiem prezydenta republiki Ukrainy **był zastępcą przewodniczącego** prezydium Najwyższej Rady ZSRR Kalinina.

Na Białorusi głosowało 99,65 procent. W Mińsku frekwencja głosujących wynosiła całe 100 procent. **Wołkow, sekretarz centralnego komitetu partyjnego Białorusi nie został wybrany. Wedle pogłosek Wołkow jest aresztowany.** Na Białorusi z kandydatów przeszli wszyscy członkowie Politbiura **z wyjątkiem Kosiora i Czubara. Co do Kosiora nie ulega żadnej wątpliwości, iż został on** aresztowany, a co się tyczy Czubara, to sprawa nie przedstawia się jasno. Gratulacje wysłane lotnikom Kokinaki i Briandińskiemu przez Politbiuro nie zostały przez tych dwóch podpisane.

Jednoczesne zniknięcie z widowni politycznej trzech działaczy Ukrainy nasuwa przypuszczenie, iż sprzyjali oni narodowemu ruchowi ukraińskiemu, czyli wedle terminologii urzędowej burżuazyjno-nacjonalistycznemu.

——ooo——

Zgodny pogląd włosko-angielski na sprawę Hiszpanii

Rzym, 30. VI. (PAT). Ujawniając treść wczorajszej rozmowy hr. Ciano z lordem Perthem, Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia" **zaprzecza pogłosce, jakoby ambasador brytyjski grozić miał rządowi włoskiemu z powodu znanych wypadków bombardowania lotniczego w Hiszpanii statków angielskich, żądając ponadto interwencji represyjnej ze strony Włoch** oraz wskazując, iż los układów włosko-angielskich zależny jest od takiej interwencji. Tymczasem, wbrew tym doniesieniom — pisze Gayda — w rozmowie z min. Ciano **ambasador Perth nie omieszka użyć słów pogodnych, dotyczących sytuacji**, stworzonej przez bombardowanie przez lotnictwo gen. Franco w portach czerwonej Hiszpanii. Jest rzeczą możliwą — kontynuuje Gayda — **że ambasador brytyjski zwrócił się do rządu włoskiego o wywarcie wpływu na gen. Franco**, aby wojna powietrzna toczona była w sposób prawidłowy. Jeżeli chodzi o odpowiedź min. Ciano, to da się ona ująć następująco: rząd włoski zajmuje szczerze przyjacielskie stanowisko wobec gen. Franco i życzy sobie całkowicie zwycięstwa obozu narodowego. Dowództwo narodowe — zdaniem rządu włoskiego — kazało bombardować nie statki angielskie, ale przemytnicze. Zasada, że flaga pokrywa towar, nie może obowiązywać bez wyjątku w rozprawie tak doniosłej, jaką jest hiszpańska wojna domowa, **a bombardowanie skierowane było przeciw kontrabandzie, które dla narodu hiszpańskiego jest aktem obrony. Ale i tak gen. Franco wydał rozkazy, aby unikano atakowania statków angielskich. Zgodził się też gen. Franco** na ustalenie w Hiszpanii portów wolnych, dostępnych dla uczciwego handlu, odbywającego się pod flagami międzynarodowymi.

Klęski i katastrofy żywiołowe nad Japonią

Tokio, 30. VI. (PAT). Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, **ostatnia klęska żywiołowa w Japonii pochłonęła 120 ofiar ludzkich**, kilkaset osób zostało poranionych.

300 tysięcy domów zostało zalanych, 104 mosty zabrała woda. We wszystkich częściach kraju zanotowano 107 wypadków obsunięcia się ziemi.

Klęską katastrofy żywiołowej zostało przede wszystkim **dotknięte Tokio.**

W położonej **w pobliżu Kobe** kopalni srebra zerwał się dźwig zwożący górników w głąb szybu. **12 górników poniosło śmierć.**

Szanghaj, 30. VI. (PAT). Pomimo licznych zarządzeń profilaktycznych, wydanych przez władze japońskie i władze koncesyj międzynarodowych, **epidemia cholery rozszerza się coraz dalej.** Liczba chorych wynosi już kilka tysięcy. Epidemia w Szanghaju jest tym bardziej groźną, że ludność chińska wszelkimi sposobami stara się uchylić od obowiązkowego szczepienia, nie mając zupełnie zaufania do szczepionki. Ulicami miasta krążą patrole sanitariuszy marynarki i piechoty japońskiej, które legitymują przechodniów, domagając się przedstawienia zaświadczeń o szczepieniu ochronnym, a w razie gdy przechodzien zaświadczenia nie posiada, doraźnie poddają go szczepieniu.

Przerwany kabel do Ameryki

Tokio, 30. VI. (PAT). Agencja Domei donosi: Ubiegłej nocy uległ z niewiadomych przyczyn **przerwaniu podmorski kabel, łączący Tokio ze Stanami Zjednoczonymi.** Przerwanie nastąpiło między Kamakurą a wyspą Haszijyo. Prace nad naprawą kabla bardzo utrudnione przez wielką w tym miejscu głębokość morza, są w toku.

Wody Żółtej Rzeki opadają

Szanghaj, 30. VI. (PAT). Według oficjalnych informacyj chińskich, nadchodzących z Hankau, **opadające już wody Rzeki Żółtej pokrywają jeszcze obecnie 1000 km kwadratowych, na których zamieszkiwało 2 miliony ludzi.** Na zachód od zalanych obszarów wojska japońskie, idące z Pelpingu, przygotowują się do przekroczenia Rzeki Żółtej i natarcia na Hankau.

Japonia też nie chce myśleć o rozejmie

Tokio, 30. VI. (PAT). Agencja Domei donosi z Szanghaju: Ambasador włoski przy rządzie w Hanfeu Giuliano Core, został odwołany, a następcą jego będzie markiz Nobile de Marchion, obecny minister pełnomocny w Hadze. W kołach politycznych Tokio **zmiana na stanowisku ambasadora, zachodząca jednocześnie z odwołaniem ambasadora Rzeszy niemieckiej Oskara, twierdzą, jest dowodem, że partnerzy osi Berlin—Rzym rozpoczynają na Dalekim Wschodzie okres nowej polityki, po której Japonia oczekuje poparcia w swych działaniach przeciwko Chinom.** W kołach politycznych, dobrze poinformowanych podkreślają przy tej okazji, że **ambasador Core ofiarował swe usługi rządowi w Hankou dla zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego** na krótko przed zwycięstwem wojsk japońskich pod Suczeu. Podobna demarche wyszła ze strony ambasadora włoskiego w Tokio, **lecz Japonia uchyliła to pośrednictwo i odtąd nowe próby likwidacji konfliktu nie były podejmowane.**

Prok. Hardy przybywa do Europy

Nowy Jork, 30. VI. (PAT). **Generalny prokurator federalny Lamar Hardy, który ostatnio zlikwidował wielką aferę szpiegowską na terenie Stanów Zjednoczonych, zakomunikował przedstawicielom prasy, iż odjeżdża jutro na pokładzie „Normandie" do Europy, gdzie zamierza kontynuować śledztwo w tej wielkiej aferze.**

——oOo——

Podróże dyplomatyczne i walki frontowe

Burgos, 30. VI. (PAT). Brytyjski agent dyplomatyczny Hodgson opuścił dziś Burgos, udając się do Londynu, gdzie oczekiwany jest jutro. Podróż brytyjskiego agenta dyplomatycznego stoi w związku z odpowiedzią rządu gen. Franco na notę brytyjską w sprawie bombardowania angielskich statków w portach hiszpańskich.

Walencja, 30. VI. (PAT). Na całym froncie Castellon nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakuje nasze stanowiska, donosi komunikat wojsk rządowych. **W okręgu Ribe Salves wojska rządowe musiały ewakuować miejscowości Uriola i Mont Vaderan. Na froncie Teruelu, na odcinku Puebla de Valverde trwa bitwa o Mora de Rubillos**, w której wojska rządowe nie ustępują, **podejmując wielokrotne przeciwnatarcia na wysunięty punkt linii wojsk gen. Franco.**

Wojna o złoto hiszpańskie toczy się we Francji

Warszawa, 30. VI. (Tel.). Korespondent „Kuriera Warsz." podaje z Paryża:

Jedna z izb **paryskiego sądu apelacyjnego zajmowała się dziś zagadnieniem złota hiszpańskiego, które w ilości 75 tonn** zdeponowane zostało **przez Bank w Hiszpanii w Banku Francji** prawie **nazajutrz po wybuchu rewolucji. Od tego czasu Bankowi Francji nie uiszczano żadnych opłat, a mimo to obie strony walczące uważają depozyt za swoją własność, domagając się ponadto wyrównania różnicy powstałej po przerachowaniu złota po ostatnich dewaluacjach.**

Rozprawa dzisiejsza odbyła się z pozwu rządu barcelońskiego, który reprezentowany był przez niejakiego p. Olivera. Ogólne wrażenie wywołała **obecność oficjalnego obserwatora rządu Z. S. R. R.** Wydanie wyroku odroczone zostało na 8 dni.

Zaznaczyć należy, iż gen. Franco w wywiadzie prasowym udzielonym dziennikarzowi angielskiemu zaznaczył niedawno, iż narodowy rząd hiszpański **nigdy nie uzna wydania tych sum** Barcelonie, a nawet gdyby Bank Francji dokonał wypłaty, to i wówczas nie będzie zwolniony ze swych **zobowiązań wobec prawomocnego rządu** hiszpańskiego.

Pretensje zgłasza... Francja

Paryż, 30. VI. (PAT). „Intransigeant", omawiając sprawę zapasów złota banku hiszpańskiego, zdeponowanego w banku Francji podnosi, **że ze swej strony Francja może mieć poważne pretensje do Hiszpanii. W chwili obecnej około 16 tysięcy obywateli francuskich ma swoje kapitały i majątki zablokowane w Hiszpanii i nie może nimi rozporządzać.**

Wojska tureckie wkroczą do Aleksandretty

Berlin, 30. VI. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi ze Stambułu, **że wejście wojsk tureckich do Sandżaku Aleksandretty nastąpić ma w dniu jutrzejszym. Oddziały tureckie równe co do sił oddziałom francuskim, obsadzić mają północną część kraju.**

Komisja parlam. rozstrzygnie spór pos. Sandysa z min. wojny

Londyn, 30. VI. (PAT). **Już trzeci dzień z rzędu nad parlamentem brytyjskim dominuje sprawa przejęcia tajemnic państwowych przez posła konserwatywnego Sandysa, zięcia Winstona Churchilla.** Dziś po południu poseł Sandys oznajmił zdumionej Izbie Gmin, że jako porucznik 51-ej stacjonowanej w Londynie brygady przeciwlotniczej wojsk terytorialnych, otrzymał wezwanie, aby się stawić jutro rano w mundurze w gmachu dowództwa londyńskiego okręgu wojennego dla przesłuchania go w trybie podejmowanego przez specjalny sąd śledztwa. **Poseł Sandys zwrócił się do speakera z prośbą o określenie,** jakiego rodzaju stanowisko ma zająć, stawiając w wątpliwość, czy **dopuszczalne jest zmuszanie posła Izby Gmin do wydawania źródła swych informacyj,** z których korzysta on w ramach wykonywanych przez siebie obowiązków parlamentarnych, zwłaszcza, gdy w danym wypadku sprawa znajduje się w trybie rozważania jej przez Izbę Gmin. Poseł Sandys oświadczył, iż jego zdaniem wezwanie go do trybunału wojskowego o złożenie zeznań jest jaskrawym naruszeniem przywilejów Izby Gmin.

Wobec powyższego oświadczenia speakera, premier oznajmił, że najstosowniej byłoby przekazać tę sprawę natychmiast **komisji parlamentarnej dla strzeżenia przywilejów Izby i wysunął odnośny wniosek.**

Komisja ta zbierze się niebawem. Weszli do niej najwybitniejsi parlamentarzyści z leaderem opozycji pos. Atlee.

Ostra krytyka systemu rządzenia na komisji sejmowej

Warszawa, 30. VI (Telef.). Dziś obraduje w Sejmie tylko jedna komisja, mianowicie Specjalna Komisja do Spraw Samorządu Miejskiego. — **Posiedzenie poświęcone jest obradom nad projektem ustawy o ustroju samorządu Warszawy.** Na wstępie powrócono jednak jeszcze raz do miejskiej ordynacji wyborczej, gdyż wicemarszałek Podoski przewodniczący Komisji, zawiadomił, że rząd i referent pos. Duch uzgodnili tekst artykułu ustawy o wyborach radnych miejskich, który ma w tym uzgodnionym tekście brzmienie następujące: „Głosowanie jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne **na nazwiska kandydatów ważnie zgłoszonych**".

Posłowie Kopeć i Sommerstein wystąpili przeciwko tej redakcji, wskazując, że jest ona niezgodna z uchwalonym tekstem projektu, który dopuszcza głosowanie na listy. Zredagowanie art. I w sposób wyżej wymieniony uniemożliwiłoby głosowanie na listy. Przewodniczący zgodził się na skreślenie ustępu o głosowaniu na nazwiska kandydatów. Wówczas poseł Brzęk-Osiński podjął zaproponowaną przez posła Ducha redakcję jako wniosek mniejszości na plenum.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że prezydent m. Warszawy Starzyński zaprosił Komisję na objazd miasta dla oglądnięcia urządzeń samorządowych. Zaproszenia tego nie przyjęto, bowiem Komisja uznała, że wobec braku czasu i niemożności odraczania terminów procedury, odbycie takiej wycieczki jest niewykonalne.

Rządowy projekt ustawy o samorządzie Warszawy spotkał się z dość krytycznym stanowiskiem Komisji. Dał temu wyraz sprawozdawca **poseł Hoppe**, podnosząc, że największa trudność rozwiązania problemu ustroju Warszawy polega na tym, **że nie da się określić jaki system obecnie obowiązuje; czy demokracja liberalna, czy t. zw. kierowana, czy może totalizm, centralizacja, czy decentralizacja, nadzór, czy po prostu rządzenie za kogoś i na cudzy rachunek.** **Jesteśmy świadkami** podkreślanej często megalomanii rządzących, którzy głoszą przy tym teorie liberalne i demonstrują na każdym kroku **niewiarę w rządzonych.** Ten stan rzeczy powoduje, **że na wielu terenach samorządu już nie ma, została już tylko forma bez treści.** Jaskrawym przykładem tego stanu rzeczy jest artykuł 69 rozpatrywanego projektu ustawy, który pozwala każdorazowemu ministrowi spraw wewnętrznych nawet z pominięciem aparatu miejskiego rządzić Warszawą na rachunek miasta. **Warszawa woła o uregulowanie trwającej od lat udręki nieustannej potrzeby wędrowania między ratuszem a komisariatem rządu.** Warszawa woła o jeden tor, wskazując na to, że ratusz centralny coraz bardziej oddala się od wciąż narastających dzielnic przedmieść. Mówca wskazał na potrzebę decentralizacji. **Rozpatrywany dziś ubożuchny projekt rządowej noweli tych spraw nie rozwiązuje. Wielką trudnością** — oświadcza pos. Hoppe — **jest to, że wysoki rząd zawiązał jedno oko. Do dzisiejszego dnia nie wiemy, jak ma wyglądać dekret o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.** Łatwo byłoby obradować, gdybyśmy widzieli drugą stronę medalu. Rozwiązanie zagadnienia decentralizacji i dwutorowości ugrzęzło gdzieś w formalistyce urzędowego myślenia. Przebudować cały projekt ustawy jest trudno. Referent uważa więc, że Komisja winna zwrócić się do rządu z apelem do pełnego rozwiązania problemu dwutorowości, tak szkodliwego dla obywateli stolicy.

Moment braku decentralizacji oraz utrzymania dwutorowości w nowym projekcie stał się głównym zarzutem, wysuwanym niemal przez wszystkich mówców.

Wniosek o odrzucenie projektu

Poseł Kopeć posunął się tak daleko, że wniósł o oddłużenie projektu do sesji zwyczajnej, wskazując, że rozpatrzenie go wymaga zasięgnięcia opinii rzeczoznawców i nie nadaje się do spiesznego opracowania a sprawa nie jest znowu tak pilna. Mówca podkreślił przy tym, że nie chodzi o odrzucenie projektu tylko o odłożenie. W obronie projektu wystąpił wiceminister spr. wewn. Korsak, wskazując na przykłady zagraniczne i mówiąc, że nawet w najbardziej demokratycznych państwach *stolica nie jest polem specjalnie rozszerzonego samorządu*, gdyż odgrywa ona specjalną rolę w życiu państwa i zawsze uprawnienia czynnika społecznego muszą być ograniczane na rzecz czynnika państwowego. Jeżeli idzie o dwutorowość, to rząd stoi nadal na stanowisku jej zredukowania i przesunięcia w granicach możliwości uprawnień i obowiązków administracji rządowej na samorządu, ale do pełnego zastosowania tej zasady trzebaby nowelizować wielką ilość ustaw. Omawiana obecnie ustawa takiej roli cudotwórczej odegrać nie może. *Decentralizacja też nie może być w pełni w Warszawie zrealizowana, gdyż nie pozwalają na to stan gospodarczy i finansowy.* Nie można rozbijać gospodarki miasta na szereg autonomicznych działów o zasięgu terytorialnym, gdyż byłoby to niekorzystnym. W każdym razie ustawa nie hamuje drogi do likwidacji dwutorowości, daje bardziej racjonalne warunki prawne dla gospodarki stolicy, bo ściślej precyzuje warunki nadzoru ze strony państwa. Uchwalenie ustawy jest rzeczą ważną, gdyż należy dołożyć starania, aby władze miejskie, mające powstać na jesieni z wyborów znalazły już warunki prawne, umożliwiające właściwą pracę. Sprawozdawca wypowiedział się przeciw wnioskowi o odrzucenie, czy odłożenie ustawy.

W głosowaniu za wnioskiem Kopcia wypowiedziała się tylko mniejszość. Wobec tego po południu podjęto dalsze obrady.

Jaki będzie budżet państw. na rok przyszły?

Warszawa, 30. VI. (Telef.). Pan wiceminister rozesłał do wszystkich urzędów państwowych okólnik o przygotowaniu projektów nowego budżetu państwa na rok 1939/40. Okólnik podnosi, **iż wydatki w przyszłym budżecie nie powinny być preliminowane wyżej, niż w roku bieżącym**, gdyż liczenie na dalsze zwyżkowe kształtowanie się dochodów skarbu państwa byłoby nieostrożnością niezgodną z postulatem realnej równowagi budżetowej. **Nie będą więc podwyższone ani wydatki osobowe ani kredyty administracyjne.** Przy preliminowaniu etatów urzędniczych i uposażeń ma być wzięty za podstawę stan z 1 lipca r. b. W wypadku konieczności tworzenia nowych etatów, ma to nastąpić po porozumieniu się Ministerstwa Skarbu z Radą Ministrów. W nowym preliminarzu utrzymana będzie rubryka porównawcza, zawierająca liczby z lat ubiegłych. Wszystkie projekty budżetowe winny być przedstawione Ministerstwu Skarbu do 15 września.

Niemieckie harce w Polsce

Warszawa, 30. VI. (Tel.). Z Grudziądza donosi Agencja Agrarna, że we wszystkich odbywających się ostatnio większych zjazdach Niemców w Polsce, biorą udział jako *prelegenci Niemcy z III Rzeszy, czy też Gdańska.* Po obradach wyświetlane są filmy niemieckie. W Grudziądzu, do blisko 4.000 Niemców zebranych na zjeździe pomorskich spółdzielni niemieckich przemawiał w dniu 25 bm., prof. dr Blohm z Gdańska.

Instalacja nowego kanonika kapituły metrop.

Kraków, 30. VI. (P). **Dziś o godz. 8 rano w katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta instalacja nowego kanonika kapituły metropolitalnej ks. Stanisława Jasińskiego, dotychczasowego penitencjarza przy kościele Najśw. Marii Panny w Krakowie. Instalacji dokonał dziekan kapituły metropolitalnej ks. infułat dr Adam Podwin. Po instalacji przy dźwiękach Zygmunta odśpiewano dziękczynne „Te Deum".**

ŻYDOWSKA ŻAŁOBA

Warszawa, 30. VI. (Tel.). Organizacje żydowskie zwróciły się z apelem do swoich członków, by nosili żałobę z powodu stracenia pierwszego żyda, skazanego przez sąd wojenny w Palestynie.

SYJONIŚCI BĘDĄ OBRADOWAĆ.

Warszawa, 30. VI. (Telef.). Egzekutywa syjonistyczna czyni przygotowania do zwołania nadzwyczajnego kongresu syjonistycznego. Odbędzie się on prawdopodobnie w październiku w związku z oczekiwaną decyzją Anglii w sprawie Palestyny.

Proces o wielkie nadużycia kolej.

Sosnowiec, 30. VI. (Telef.). Sporządzony został akt oskarżenia w wielkiej aferze na szlakach kolejowych, dotyczącej nadużyć popełnianych systematycznie od r. 1930 **na większych stacjach magistrali kolejowej Częstochowa—Sosnowiec. Nadużycia te polegały na potajemnej sprzedaży rozmaitych materiałów kolejowych oraz niedozwolonych machinacjach przy obliczaniu opłat postojowych na bocznicach kolejowych różnych zakładów przemysłowych.** W stan oskarżenia postawiono **17 osób spośród kolejarzy i kupców**, którzy skłonili pracowników kolejowych do nadużyć. Akt oskarżenia obejmuje 380 stron. Wobec tego, że zachodzi obawa ucieczki czołowych oskarżonych, aresztowano w ostatnich kilku dniach kierowników odcinków drogowych: Wiktora Pawelca, Wiktora Wróblewskiego i Bol. Barcelaka. W procesie wniesiono **powództwo cywilne ze strony skarbu państwa na sumę blisko 400.000 zł.** Proces znajdzie się na wokandzie Sądu Okr. w Sosnowcu jeszcze przed feriami letnimi.

Giełda warszawska

Warszawa, 30. VI. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 294.05, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.10, Gdańsk 100.00, Londyn 26.29, Mediolan sprzedaż 28.01 kupno 27.87, Nowy Jork 5.305, Paryż 14.80, Praga 18.44, Zurych 121.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 104.00, kupno 98.00.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 81.25, drugiej emisji 82, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 66.75, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 66.00.

Akcje: Bank Polski 119.50, Lilpop 74.00, Modrzejów 12.50 Norblin 88.00, Starachowice 36.50, Żyrardów 53.25, Haberbusch 47.50.

EPILOG PROCESU PROFESORÓW POLITECHNIKI.

Warszawa, 30. VI. (Telef.). W lutym r. b. głośną była sprawa sądowa między dwoma profesorami Politechniki Warszawskiej Witoldem Broniewskim a prof. Czochralskim. Prof. Broniowski został wówczas skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem za zarzuty wysunięte przeciwko prof. Czochralskiemu. Obecnie Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego. Zaznaczyć należy, że orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło na wniosek prokuratora.

Biblioteka polska w Alzacji

Miluza, 30. VI. (PAT). W Miluzie w Alzacji, ośrodku przemysłowym, gdzie zamieszkuje około 1000 polskich emigrantów, odbyła się 27 czerwca uroczystość polska, która zgromadziła licznie miejscową Polonię. **Odbyło się mianowicie poświęcenie biblioteki i czytelni polskiej.** Bibliotekę i czytelnię **ufundowało P. K. O.**, którego oddział jest w Miluzie. Poświęcenia dokonał rektor misji polskiej ks. dr Cegiełka z Paryża.

Biblioteka i czytelnia mieści się w lokalu przyległym do Banku, a zgodnie z wolą ofiarodawców została własnością całej kolonii polskiej w Miluzie i korzystanie z niej będzie bezpłatne.

Ludność polska w Miluzie została szczerze uradowana tą nową kulturalną placówką polską.

Anglia nieustępliwa wobec Japonii

Londyn, 30. VI. (PAT). Odpowiadając w Izbie **Gmin na zapytanie, podsekretarz stanu Foreign Office Butler oświadczył, że dopóki w Chinach istnieć będzie legalny rząd chiński — rząd Wielkiej Brytanii nie uzna żadnego rządu chińskiego, stworzonego przez Japończyków.**

POMNIK PUŁASKIEGO STANIE W BALTIMORE

Waszyngton, 30. VI. (PAT). Senator Millard E. Tydins wniósł bil do kongresu, domagający się wyasygnowania 45.000 dolarów na pomnik gen. Pułaskiego w Baltimore przez rząd federalny. **Wniosek swój Tydins umotywował tym, że pomnik ten winien stanąć tam, gdzie Pułaski, jako pierwszy stworzył pierwszego pułku kawalerii amerykańskiej po raz pierwszy go sformował.**

O mistrzostwo krak. Ligi Okręg.

KROWODRZA NIE STANĘŁA DO DOGRYWKI.

Kraków, 30. VI. Dzisiaj miała się odbyć wyznaczona przez KZOPN 8 i pół minutowa dogrywka przerwanego przy stanie 1:0 dla Garbarni meczu **Garbarnia — Krowodrza.** Ponieważ drużyna Krowodrzy nie stawiła się do tej dogrywki, sędzia p. Mitusiński odgwizdał w. o. dla Garbarni.

Wiadomości z kraju

IV Zjazd chemików polskich w stulecie zgonu Jędrzeja Śniadeckiego

Dnia 29 b. m. odbyła się inauguracja czterodniowego zjazdu w Wilnie chemików polskich, poświęconego setnej rocznicy śmierci wielkiego uczonego i profesora wileńskiego uniwersytetu J. Śniadeckiego. W zjeździe uczestniczą liczni przedstawiciele nauki polskiej przemysłu, oraz goście zagraniczni. W trzecim dniu zjazdu przemawiać będzie p. minister Świętosławski, reprezentujący P. Prezydenta R. P. Z okazji zjazdu urządzona została wystawa wydawnictw i pamiątek po J. Śniadeckim w gmachu biblioteki uniwersyteckiej.

W najbliższym numerze „Tygodnia“ czytelnicy „Głosu Narodu“ znajdą artykuł dra E. Ostachowskiego, poświęcony J. Śniadeckiemu.

Gwałtowne burze

Nad Olkuszem i częścią pow. olkuskiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami powodując śmiertelne ofiary wśród ludzi i pożary. — M. in. w Jangrocie piorun zabił 58-letniego Józefa Piątka. **Skutkiem przestraszenia się uderzenia pioruna zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza.** Na przedmieściu Sikorka w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie jego żonę dom spłonął. Poza tym w kilku miejscowościach powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodół.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad terenem kminy Sędziszów pow. Jędrzejowskiego zginęli od uderzenia pioruna 16-letnia Janina Siskiewicz z Krzcic i 4-letni Jan Midra z Piołunek. Również porażoną została Zofia Rachwał. Dom, w który uderzył piorun spłonął doszczętnie.

Gwałtowna burza przeszła też ostatnio nad pow. jasielskim. **Burza zniszczyła w wielu miejscowościach łany zbóż, połamała wiele drzew, jak również spowodowała 3 pożary we wsiach:** Osobnicy, Przysiekach i Lubczy, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy złotych.

Dyr. Ludwik Solski odznaczony Krzyżem Niepodległości

Nestor aktorstwa polskiego, dyrektor Teatru Narodowego Ludwik Solski, odznaczony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżem Niepodległości. O zarządzeniu tym donosi ostatni (140) numer „Monitora Polskiego“ z dnia 22-go czerwca b. r.

Szkoła złodziejska zamknięta przez policję

Od dłuższego już czasu policja w Wilnie obserwowała Jankiela Libmana, podejrzanego o kradzież. Wreszcie po decyzji przeprowadzenia rewizji, aresztowano go w kryjówce przy ul. Kalwaryjskiej. Kryjówka ta była „uczelnią złodziejską“, gdzie praktykowali młodociani złodzieje. Kierownikiem szkoły był właśnie Jankiel Libman, który w zamian za całodzienne utrzymanie adeptów, odbierał od nich skradzione przedmioty.

—oOo—

Pamiętnik J. U. Niemcewicza odnaleziony w Ameryce

Nowy Jork, 30. VI. (PAT). Tutejszy „Nowy Świat“ donosi, że sprawozdawca jego w towarzystwie znanej działaczki dr Ireny Piotrowskiej zwiedził willę pp. Kean w Elizabeth w Stanie New Jersey, gdzie odnalazł mnóstwo ciekawych pamiątek po Julianie Ursynie Niemcewiczu. Jak wiadomo, Niemcewicz w r. 1800 ożenił się tutaj z prababką obecnego właściciela, Karoliną Livinston Kean. Sprawozdawca znalazł tam trzydziestoarkuszowy pamiętnik Niemcewicza, kilka przywiezionych przezeń z Polski akwarel m. in. *„Przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim“, szablę Sobieskiego ofiarowaną Niemcewiczowi przez Adama Czartoryskiego oraz całe pliki dotąd nie przestudiowanych notatek i dokumentów odnoszących się do Niemcewicza.*

198 kg opium skonfiskowano w Marsylii

Paryż, 30. VI. (PAT). Policja paryska wykryła w Marsylii w jednym ze składów celnych 6 skrzyń zadeklarowanych jako skrzynie z wędlinami, a zawierających w rzeczywistości znaczne ilości opium, o wadze około 198 kg. Po dochodzeniu zdołano aresztować osobnika na nazwisko którego skrzynie te były adresowane. Osobnik aresztowany oświadczył, że nie miał on pojęcia co się znajduje w tych skrzyniach, jednak *w aresztowanym policja rozpoznała przestępcę-kryminalistę, karanego kilkakrotnie* i który przed dwoma laty zamieszany był w słynną aferę strzelaniny w jednym z kabaretów na Montmartre, a która to strzelanina była wynikiem porachunków dwóch band, przemytników narkotyków i gangsterów paryskich.

Katolicki Lublin manifestuje

Ku czci poległych za Wiarę i Ojczyznę

Lublin, czerwiec.

Akcja Katolicka Mężów m. Lublina i powiatu lubelskiego urządziła w niedzielę, dnia 26 czerwca b. r. w Lublinie podniosłą manifestację religijno-patriotyczną. Ponad 5 tysięcy Mężów z Lublina i powiatu lubelskiego zgromadziło się w tym dniu w Lublinie, aby z racji swego Święta Patronalnego oddać publicznie hołd Najśw. Sercu Pana Jezusa, oraz uczcić: bohaterów poległych w obronie Wiary i Ojczyzny z racji 75-rocznicy powstania 63 roku, 20-lecie sakry biskupiej ks. Biskupa Fulmana i 20-lecie istnienia Katol. Uniw. Lubelskiego.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. polową na placu katedralnym, odprawioną przez ks. Biskupa M. L. Fulmana. Po Mszy św. ks. Biskup wygłosił do Mężów kazanie, po czym dokonał poświęcenia krzyża dębowego olbrzymich rozmiarów. Krzyż ten, długości 12 m, mężczyzni wzięli na ramiona i udali się z nim pochodem ulicami m. Lublina, na miejsce stracenia powstańców 63 roku. Pochód doszedł do mogiły Powstańców, znajdującej się w polu za kościołem garnizonowym. Tu na olbrzymim placu ustawił się cały garnizon, poczty sztandarowe, delegacje, duchowieństwo i tysiące mężczyzn w zwartych kolumnach. Przy pomocy miejskiej straży ogniowej krzyż postawiono na miejscu stracenia bohaterów sprzed 75 lat. Modlitwę odmówił ks. dr Sardacki.

Orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego, po czym dowódca garnizonu wygłosił podniosłe przemówienie. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ i okrzykami na cześć armii polskiej, uroczystości pod krzyżem zakończono.

Stąd udano się również zwartą kolumną na obrady.

Obrady otworzył w obecności ks. Biskupa, licznego duchowieństwa, przedstawicieli K. U. L., wojska i władz A. K., prezes Kat. Stow. Mężów p. mec. Christians.

Mocne przemówienia ideowo-programowe wygłosili: wiceprez. Kat. Zw. Mężów z Warszawy p. **mec. Chaciński**, asystent krajowy Zw. Mężów i dyrektor A. K. archid. warszawskiej **ks. Lewandowicz**, sekr. gen. K. S. Mężów ze Lwowa **ks. Gumol**, prezes diec. A. K. z Lublina **p. szamb. Starowieyski**, przedstawiciel K. U. L. **ks. kan. Wojssa**, przedstawiciel Mężów z prowincji p. Bednarczyk **z Kręźnicy**, oraz prezes Kat. Stow. Mężów z Lublina, **p. mec. Christians.**

Na zakończenie przemówił ks. Biskup, zachęcał do pracy apostolskiej, dziękował za dotychczasowe wysiłki, apelował o wytrwałość i podkreślił konieczność pogłębiania znajomości zasad Wiary św., a następnie udzielił wszystkim uczestnikom Zjazdu i ich rodzinom, błogosławieństwa pasterskiego.

S.

Imponujące uroczystości morskie w Gdyni

We środę odbyło się w Gdyni uroczyste zakończenie „Tygodnia Morza“. Z tej okazji do Gdyni przyjechało ponad 30 tysięcy osób z różnych stron Polski. Rano o godzinie 8 na Placu Grunwaldzkim przed ołtarzem polowym odprawił Mszę św. ks. Biskup morski Okoniewski, a następnie wygłosił okolicznościowe kazanie i pobłogosławił flotę marynarki wojennej, ustawioną w pobliżu na morzu. Na Mszę św. przybyły formacje wojskowe, organizacje społeczne i delegacje z całego kraju. — **P. Prezydenta Rzplitej reprezentował wicepremier inż. Kwiatkowski. Reprezentantem rządu był wojewoda pomorski Raczkiewicz, armii zaś komandor Frankowski.** Po Mszy św. gen. Kwaśniewski wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł nasz dorobek na morzu w porównaniu z innymi sąsiadami i nawoływał do wytężenia wszystkich sił i ofiar na cele obrony morskiej.

Następnie wszyscy udali się na molo na rewię floty. Przed reprezentantami rządu i tłumami publiczności przesunęły się torpedowce, dalej kanonierki, trawlery i łodzie podwodne. Wśród entuzjastycznych okrzyków przedefilowała nasza największa jednostka wojenna torpedowiec „Gryf“, a następnie kontrtorpedowce „Grom“, „Błyskawica“, „Wicher“ i „Burza“. O godzinie 12 nastąpiła defilada lądowa przed wicepremierem inż. Kwiatkowskim, woj. Raczkiewiczem i kom. Frankowskim. Defilada trwała około dwóch godzin i zakończona została korowodem dekorowanych wozów. Po południu odbyły się zabawy ludowe na publicznych skwerach i placach, a w różnych punktach miasta koncerty orkiestr. Wieczorem na pl. Grunwaldzkim dokonano opuszczenia flagi LMK na znak zakończenia oficjalnych uroczystości.

Wieczór i w nocy po raz pierwszy w ramach „Dni Morza“ urządzono w Orłowie ognie sztuczne.

Polska wyprawa naukowo-treningowa w Alpy niemieckie

Dnia 30 bm. opuścili Warszawę członkowie Klubu Wysokogórskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego: **dr. Zofia Kuleszyna i dr Maciej Zajączkowski,** udając się motocyklem przez Czechosłowację w Alpy niemieckie, szczególnie w grupę Wysokich Taurów.

Wyprawa ta ma na celu **przeprowadzenie badań naukowych botaniczno-leśnych na terenie alpejskim, oraz treningu lodowcowo-wspinaczkowego.** Zarówno dr. Kuleszyna jak i dr Zajączkowiski od szeregu lat pracują na terenie górskim tak naukowo, jak i alpinistycznie. Łączenie prac naukowych ze sportowymi wyczynami wspinaczkowymi ma szczególne znaczenie przy organizacji wypraw egzotycznych, gdzie prócz grupy zdobywczej równolegle pracuje grupa naukowa, jak to ma mieć miejsce przy projektowanej w roku 1939 — 40 wyprawie w Himalaje. Grupa taka ze względu na trudne warunki terenowe składać się musi z wprawnych i wytrenowanych alpinistów.

Wyprawa powyższa zabawi na terenie Alp ok. miesiąca.

—oOo—

120 tys. domów w Japonii pod wodą

Tokio, 30. VI. (PAT). Trwający w całej pełni w Japonii sezon deszczów zaznaczył się wczoraj huraganowym tajfunem, który nawiedził okolice Tokio i Yokohamy. Ulewne deszcze, trwające dwa dni, spowodowały gwałtowny przybór wód we wszystkich rzekach. W Tokio i okolicach zatopieniu uległo około 100 tys. domów w niżej położonych dzielnicach. Połączenia kolejowe i telefoniczne pomiędzy Tokio a Osaka są chwilowo przerwane. *W pobliżu Yokosuka obsunięcie się ziemi spowodowało zawalenie się budynku szkolnego i śmierć 11 znajdujących się tam dzieci.* Również na skutek obsunięcia się ziemi uległo zniszczeniu 12 domów w Tokio. Według prowizorycznych obliczeń, liczba zatopionych domów w okolicach Tokio i Yokohamy przekracza już 120 tysięcy.

WYNIK ZBIÓRKI NA „ŻŁÓBEK IM. DZIECIĄTKA JEZUS“. Zbiórka uliczna na cele zakładu Tow. „Żłóbka im. Dzieciątka Jezus“ przy ul. Krowoderskiej 71, przyniosła kwotę 372,23 zł.

—oOo—

Z szerokiego świata

TEŚĆ MILIARDERA ZATRUDNIONY PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH. Teść multimiliardera Jakuba Astora — Francis Frank po całkowitej stracie majątku zwrócił się obecnie do rządowego biura pośrednictwa pracy z prośbą o dostarczenie mu zatrudnienia. Prośbę swą umotywował teść miliardera tym, że zięć nie daje mu na utrzymanie ani też nie troszczy się jego losem. Biuro pośrednictwa pracy oświadczyło Frankowi, że rozporządza tylko miejscem kopacza na robotach ziemnych. Frank pracę tę przyjął. Wiadomość powyższa wywołała w towarzyskich kołach Nowego Jorku wielką sensację.

30.000 OFIAR CHOLERY W INDIACH. Z Allahabad donoszą, że w ciągu ostatnich tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30.000 osób. Wszelkie przeprowadzone dotychczas usiłowania stłumienia epidemii zawiodły.

REWOLTA W AFGANISTANIE. Na północno-zachodniej granicy Indyj doszło do poważnego starcia między oddziałami afgańskimi a krajowcami. Przeszło 100 osób, należących do plemienia Suleman-Khan zostało zabitych.

ZGON VANDERBILTA. W Nowym Jorku zmarł, w wieku lat 82, F. W. Vanderbilt. właściciel największego w Stanach Zjednoczonych koncernu kolejowego. Zmarły był wnukiem słynnego multimilionera Corneliusa Vanderbilta, pioniera kolejnictwa amerykańskiego.

W MIEJSCOWOŚCI AKASAWA (JAPONIA) nastąpiło wczoraj w nocy obsunięcie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdołano wydobyć 9 zabitych.

ANGLICY WYCOFALI SIĘ SPOD MOUNT EVEREST. Z Bengalu donoszą, że brytyjska ekspedycja mająca na celu zdobycie szczytu Mount-Everest została zmuszona przez niekorzystne warunki atmosferyczne do zrezygnowania ze swego zamiaru. W bieżącym roku nie będzie już, jak się zdaje, ponowiona próba zdobycia tego szczytu.

POŻAR SPUSTOSZYŁ POŁOŻONĄ W POBLIŻU STRASBURGA WIEŚ Mackviller. Wyrządzone szkody przekraczają sumę półtora miliona franków.

KATASTROFALNE ULEWY, JAKIE NAWIEDZIŁY OKOLICE NOWEGO JORKU, New Jersey i Pensylwanii, spowodowały straty szacowane na dziesiątki milionów dolarów.

—o—

Lwów

ŚMIERĆ B. WODZA UKRAIŃSKIEJ ARMII. We środę zmarł w szpitalu we Lwowie gen. Miron Tarnawski, naczelny wódz „ukraińskiej halickiej armi“ w r. 1919. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

ZJAZD STOW. CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA WE LWOWIE. W dniach 28 i 29 czerwca odbył się we Lwowie XVII Zjazd Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa. Zjazd rozpoczął się Mszą św. w katedrze. Referaty wygłosili p. Władysław Zdek („Wychowanie narodowe jako podstawowy czynnik potęgi państwa“, p. Maciejewski („Nasze postulaty w sprawach materialnych i zawodowych“).

TRAGICZNY SKOK Z TRAMPOLINY. We czwartek przed południem Michał Fedorowicz skoczył z trampoliny do stawu „Świteź“ i utonął.

—x—

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 27 czerwca 1938 r. odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V. grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na Nr Nr: 805785, 828645, 836729, 840715, 8855880.

Premie po zł. 250.— padły na Nr Nr: 801956, 802867, 804231, 804853, 809737, 812095, 813875, 819578, 831258, 831751, 834176, 835155, 836082, 838626, 853496, 853546, 855729, 861459, 861948, 862725, 863449, 865583, 867713, 868327, 868761.

Premie po zł. 100 padły na nry 801035, 801094, 801250 801.539, 801838 802237, 802331, 803658, 803669, 804599, 805743, 806240, 806998, 807239, 807943, 809249, 809265, 810458, 810737, 810974, 811.136, 812690, 813943, 813991, 814016, 814231, 814543, 815518, 815708, 816624, 819343, 821207, 821847, 822100, 823406, 825594, 826220, 828113, 829588, 829941, 830717, 830876, 833769, 834056, 834072, 834427, 838055, 837875, 837892, 839274, 839519, 841157, 841270, 844.352, 844818, 844975, 845209, 848297, 848698, 850228, 851674, 851866, 852179, 852225, 852576, 853119, 853502, 853713, 854328, 854394, 854418, 854428, 854815, 855369, 855490, 856562, 857221, 859310, 860059, 861173, 861328, 861454, 862756, 863766, 864533, 866018, 866214, 866437, 866579, 867189.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Uchwały Nauczycielstwa Chrześcijańsko-Nar.

W dniach 27 i 28 czerwca r. b. obradował we Lwowie Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Pierwszy dzień Zjazdu zaczął się od Mszy św. odprawionej w kościele katedralnym przez ks. prałata Dziurzyńskiego. Śpiewał lwowski chór „Echo“.

Obrady w obecności około 400 osób zagaił prezes Stowarzyszenia p. *M. Siciński*, witając na wstępie Delegata Ministerstwa W. R. i O. P. p. Regorowicza, kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego dra Kupczyńskiego, Delegata ks. Arcybiskupa Twardowskiego, ks. prałata Dziurzyńskiego, przedstawiciela Kurii Ormiańskiej ks. dra Gawrańskiego, delegatów Towarzystwa N. S. W., Akcji Katolickiej oraz innych organizacji społecznych. W przemówieniu swym prezes Siciński z zadowoleniem podkreślił zmianę, jaka nastąpiła w ustosunkowaniu się władz szkolnych do ideologii Stowarzyszenia. Jego poglądy na zadania szkoły polskiej zwyciężają.

Niedaleką jest chwila triumfu idei wychowania narodowego, opartego na zasadach katolickich.

Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. p. Regorowicz podniósł duże zainteresowanie, z jakim naczelne władze szkolne wysłuchają głosu Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia. P. Kurator Kupczyński szerzej omówił trudności, jakie napotyka oświata narodowa na terenie Lwowskiego Okręgu Szkolnego. Wysłano telegramy w imieniu Zjazdu do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. Kardynała Hlonda, Marszałka Śmigłego-Rydza i p. Ministra Świętosławskiego.

Życzenia na Zjazd nadesłali ks. Kardynał Kakowski, ks. Biskup Szlagowski i Kuratorzy: krakowski, poznański i warszawski.

Referat pod tytułem „Wychowanie narodowe jako podstawowy czynnik potęgi Państwa“ wygłosił *p. Wł. Zdek*. Drugi referat o postulatach Stowarzyszenia w sprawach materialnych i zawodowych miał p. *H. Maciejewski*. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Zarządu Głównego Walny Zjazd Delegatów na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielił Zarządowi absolutorium.

W drugim dniu Zjazdu przed południem obradowały komisje. Po południu plenum powzięło szereg uchwał, dotyczących spraw organizacyjnych oraz zagadnień oświatowych i zawodowych.

Zjazd stwierdził pewne polepszenie warunków pracy w publicznym szkolnictwie powszechnym dzięki powiększeniu o kilka tysięcy liczby etatów nauczycielskich oraz dążeniu najwyższych czynników administracji szkolnej do wprowadzenia uspokojenia w stosunki służbowe nauczycieli. Nie mniej jednak trzeba niezwłocznie gruntownych reform w dziedzinie organizacji pracy pedagogicznej nauczycielstwa polskiego.

Stowarzyszenie domaga się przystąpienia niezwłocznie do

rewizji programów nauki w szkołach polskich celem nadania im kierunku wychowania opartego o zasady katolickie.

Programy te powinny między innymi dążyć do dźwignięcia i usamodzielnienia narodu polskiego pod względem gospodarczym.

Cały aparat administracji szkolnej, który kieruje, instruuje i nadzoruje pracę pedagogiczną nauczycielstwa polskiego musi być w rękach ludzi oddanych idei programu wychowania narodowego. Do pomocy w swej pracy szkolnej musi mieć nauczyciel podręczniki starannie i umiejętnie opracowane przez autorów przenikniętych ideą odrodzenia narodu polskiego.

W szkołach, gdzie się kształci młodzież chrześcijańska, nie może być dzieci żydowskich.

Koniecznym jest podniesienie liczby nauczycieli czynnych w publicznym szkolnictwie powszechnym do takiego stanu, by wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły odbierać naukę przy normalnym wymiarze godzin w klasach, w których nie ma więcej jak 50 uczniów. Aby usunąć katastrofalny brak kandydatów do liceów pedagogicznych, trzeba niezwłocznie

podnieść uposażenie nauczycieli

do poziomu umożliwiającego im kulturalne bytowanie oraz poprawić ich sytuację służbową. W myśl jednolitej opinii całego nauczycielstwa i społeczeństwa należy

znieść instytucję instruktorów oświaty pozaszkolnej,

a środki przez to zaoszczędzone obrócić na zwiększenie etatów nauczycielskich lub zaopatrzenie szkół w bilioteki uczniowskie i pomoce naukowe. Należy przedsięwziąć środki skuteczne celem ułatwienia dzieciom ludu wiejskiego przejścia do szkół średnich. W dziedzinie zawodowej należy zapewnić nauczycielowi spokój w pracy i niezależność w wykonywaniu obowiązków. Władze szkolne niższych instancji muszą zaniechać wszelkich prób narzucania nauczycielstwu zajęć, które nie mają nic wspólnego z pracą szkolną. L. Z.

Żydzi gloryfikują terroryzm

W związku z wykonaniem wyroku śmierci na żydowskim terroryście Szlomie Jakubie Ben Josefie większość żydowskich sklepów i kawiarń w Jerozolimie i Tel Awiwie była zamknięta a w oknach domów wywieszono czarne flagi. Policja nakazała usunięcie żałobnych znaków. Władze organizacyj żydowskich wydały apel do ludności wzywając do zachowania spokoju. Mimo to niepokój na terenie całej Palestyny wzrasta z godziny na godzinę. Po ulicach miasta krążą gęste patrole policji angielskiej w stalowych hełmach.

Prasa żydowska w związku ze straceniem terrorysty podaje tasiemcowe opisy stracenia go, cytuje słowa, które wypowiedział w ostatnim dniu swego życia i podkreśla, że skazaniec do ostatka trzymał się mężnie. Rabinowi miał Ben Josef oświadczyć: „Potrafię umrzeć po męsku, jak przystało członkowi Betaru. Jestem dumny, że będę pierwszą ofiarą narodu żydowskiego“. Do matki zaś napisał: „Bądź silna i nie rozpaczaj. Zapomnij o swym bólu. Miałaś, kochana Matko, zaszczyt wydania na świat syna umierającego w taki sposób i oddającego życie swoje — samo przez się bezwartościowe — narodowi“.

Demonstracja Niemców w Kłajpedzie

Berlin, 30. VI. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna, że w czasie postoju statku „Hansestadt Danzig“ w porcie kłajpedzkim doszło wczoraj wieczorem do poważnych incydentów. Gdy statek przybijał do portu, na powitanie jego zebrało się z górą tysiąc ludzi, których jednakże odgrodzono od portu przygotowanym zawczasu łańcuchem. W chwilę po przybyciu statku, zaczęto polewać zebranych w porcie sikawką strażacką. Ostatecznie doszło do starcia z policją, w następstwie którego kilkadziesiąt osób odniosło rany. Jak donoszą ze strony litewskiej, jedna z tych osób zmarła w szpitalu.

Dr Józef Diehl

Bracia i sąsiedzi

(W 20-lecie umowy pittsburskiej)

Zakopane, czerwiec.

Umowa pittsburska (między Czechami i Słowakami), głośny teraz w całej Europie dokument międzynarodowy, ma mutatis mutandis takie znaczenie w współczesnych stosunkach czesko-słowackich, jakby

zapowiedź naszej starodawnej unii polsko-litewskiej,

albo wstęp do austriacko-węgierskiej ugody w poprzednim stuleciu.

Czesi, którzy przez zbieg szczególnych okoliczności i dzięki wpływom, dziś już wyjaśnionym, zrobili po wojnie światowej „karierę“ państwową, zbyt szybką i wielką — zobowiązania swego wobec Słowaków nie dopełnili.

Słowacy, chociaż politycznie słabsi, wznawiają raz po raz zabiegi o istotną równość w wspólnym państwie, wierząc w skuteczną moc prawa także w dziedzinie międzynarodowej. Podróż poselstwa Ligi Słowackiej, wiozącego z Ameryki oryginał umowy pittsburskiej, na polskim statku, przez polski port i stolicę — do macierzy, to nie tylko wzruszający szczegół dobrze nam znanej walki o wolność, to także wyraźne — sub specie historiae — przypomnienie naszego w tej sprawie obowiązku.

Chwila obecna — po groźnym zjednoczeniu świata germańskiego, prawie zupełnym — jest może ostatnią sposobnością do zaniechania zbędnego współzawodnictwa i do wszczęcia koniecznego współdziałania politycznego narodów słowiańskich. Utrzymywanie tzw. stosunków kulturalnych nie wystarczy.

Aby współdziałać szczerze i prawdziwie, trzeba wpierw sprawiedliwie rozstrzygnąć wszystkie zatargi wśród Słowian. Potem bronić się wspólnie.

Naród polski, dzięki swojej sile, może w obecnych warunkach stanąć na czele Słowian,

jest zaś zbyt ważnym podmiotem polityki europejskiej, aby w pracy ku zjednoczeniu zważać na zarozumiałość, czy zawiść niektórych pobratymców, na wahanie lub nieufność innych.

W aktualnej sprawie słowackiej zdać możemy egzamin z wyobraźni politycznej, sięgającej głębiej, niż nastroje, choćby najsłuszniejsze, — z poczucia rzeczywistości i umiejętności ziszczania jej nakazów. Stanie się to tym prędzej i lepiej, im dalej od tego trudnego zagadnienia trzymać będziemy nieobliczalnych gadułów bankietowych, czy wiecowych. Szkodliwe, choć zdawałoby się tylko zabawne, ich występy „dyplomatyczne“ utrudniają rzetelną pracę grona ludzi, znających przeszłość i pojmujących wszelką politykę jako tworzenie historii: doświadczenia dziejowe pamiętać i rozważać, jak najwięcej przewidywać, aby najmniej błądzić po drodze ku przyszłości. I, jak Słowacy amerykańscy, zamiast narzekać na bezsilność ludzką, działać odważnie i wytrwale.

Wszystko, co sąsiadom rzec można było i należało o nowym okresie stosunków wzajemnych, powiedziane zostało na dworcu morskim w Gdyni w pierwszym dniu pobytu w Polsce setki gości słowackich z kraju i emigracji. Na podkreślenie zasługują słowa ks. sen. Budaya:

„...Słowacy przybyli do Polski na powitanie swych rodaków z Ameryki. Spotkali na każdym kroku niezmierną polską serdeczność i gorące uczucie. Chcemy Wam odpłacić, drodzy bracia Polacy, za Waszą serdeczność i zrozumienie naszej ciężkiej sytuacji i cieszymy się, że Polska, jako nasze oparcie, jest silną, a Polacy potężnym narodem“.

Jak w latach 1848 i 1864 politycy i powstańcy polscy w imię hasła: „Za naszą i waszą wolność“, zabiegali gorliwie o równouprawnienie Słowaków w ramach państwowości węgierskiej, tak samo w przełomowym okresie: 1918—1920

rząd i społeczeństwo polskie pomagało szczerze — jak i gdzie mogło — przewodnikom bratniego narodu.

(Ks. Hlinka w r. 1919 otrzymał polski paszport, za którym mógł wyjechać na konferencję pokojową). Mimo, że dla dopiero co odrodzonej Rzeczypospolitej był to czas ciężkiej walki o granice, także — nie zapominajmy — o kresy zakarpackie.

Nic bardziej nie świadczy o rzetelności przyjaźni polsko-słowackiej, niż fakt, że właśnie uczeni pisarze tego szlachetnego sąsiada, naprawiając zaniedbanie nasze, „odkryli“ i najdokładniej wykazali polskość wielu osad spiskich i orawskich, tak, że stali się poniekąd duchowymi inicjatorami tej sprawy granicznej w r. 1920. Ciąg jej dalszy załatwimy może kiedyś sami, bez udziału obcych, bez waśni i krzywdy niczyjej.

Pisząc te słowa, wspominam pierwsze zetknięcie się swoje z ludem słowackim przed kilkunastu laty.

Prawie równocześnie, gdy oddziały wojsk naszych docierały do Bałtyku i obejmowały w posiadanie Polski wybrzeże morskie, na przeciwległym krańcu Ojczyzny rozpoczynał się historyczny akt rewindykacji ziem południowych: pierwsza podróż po Spiszu i Orawie trzech delegatów Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej (Sprawozdanie z dziesięciodniowej podróży, w której brałem udział z ramienia Delegacji polskiej w Cieszynie, podał m. in. „Dziennik Cieszyński“ według komunikatów biura prasowego Głównego Komitetu Plebiscytowego w Nowym Targu, w numerach: 40, 45 i 46 z r. 1920).

Dnia 17 lutego r. 1920 byliśmy w Namiestowie, na północnej Orawie. Wielki tłum oczekiwał naszego przybycia na rynku. Starosta powiatowy przywitał imieniem zebranej ludności przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch, dziękując koalicji przeciwniemieckiej za wyzwolenie z zależności od Węgier; w drugiej części swej długiej mowy zwrócił się do mnie i

wzniósł okrzyk na cześć niepodległej Polski,

powtórzony wielokrotnie przez Słowaków.

Gdy po zapowiedzi głosowania przez tłumacza i mowie przedstawiciela komitetu plebiscytowego czeskiego słychać było głośne wołania, aby przemówił i Polak, zabrałem głos na życzenie przewodniczącego delegacji.

— Czy mnie rozumiecie? — zapytałem po polsku.

— Rozumiemy! — odpowiedzieli po słowacku.

Wówczas oświadczyłem krótko, że plebiscyt na Spiszu i Orawie nie oznacza walki ze Słowakami:

„Byliście dobrymi sąsiadami i będziecie coraz lepszymi. Za serdeczne powitanie i okrzyki na cześć Polski — dziękuję Słowakom braterskim „Szczęść Boże!“

Sądzę, że wolno mi powtórzyć dzisiaj te słowa imieniem Zakopian, którzy niedawno tak znamienny złożyli hołd wodzowi narodu słowackiego, czcigodnemu ks. Andrzejowi Hlince, gdy o..iedził Podhale z towarzyszami walki o lepszą przyszłość swojej Ojczyzny.

Powtarzam zatem: „Szczęść Wam Boże, — bracia i sąsiedzi...

Przegląd prasy

Akces P. O. W. do O. Z. N.

W Wilnie obradował zjazd P. O. W. przy udziale także legionistów, których reprezentował min. Ulrych, świeżo zamianowany naczelny komendant Zw. Legionistów. Zjazd zakończył się uchwaleniem „deklaracji legionowo-peowiackiej“ i wyborem zarządu głównego. Do zarządu wybrano samych lewicowców, jak: min. Kościałkowski, Klott Marian, Malski Wład., Kudelska Stefania i in. W rezolucji, którą dosłownie podaje „Kurier Poranny“, m. in. powiedziano:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołany do życia przy poparciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Śmigłego-Rydza, prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż. Legioniści i peowiacy winni brać udział w pracy nad zjednoczeniem wszystkich sił czynnych w narodzie“.

Uchwała ta wymaga wyjaśnień.. P. O. W. jest organizacją o ideologii skrajnie lewicowej, 2) z tego względu bojkotowała O. Z. N., gdy na jego czele stał p. Koc, 3) obecny akces do O. Z. N. umożliwiło jej to, że na jego czele stanął gen. Skwarczyński, t. j. właściwie p. Miedziński, 4) akces P. O. W. do O. Z. N. oznacza dalsze wzmocnienie wpływów lewicy w O. Z. N.

„Zarzewie“ rozkleja się

Część „Zarzewia“ (do którego, jak wiadomo, należą: min. Kwiatkowski, prof. E. Romer i in), rozpoczęła współpracę z „Falangą“, odbyła w Lublinie jakieś tajne zebranie, w Katowicach zaś w tym duchu wydaje pismo „Śladem Zarzewia“. Przeciw temu protestuje „Zarzewie“ lwowskie. W osobnej rezolucji, którą podaje „Dziennik Polski“, oświadczono:

„Skupienie lwowskie nie ma żadnej łączności z grupami Falangi, Jutra Pracy, których przedstawiciele brali udział w konferencji lubelskiej, członkowie skupienia lwowskiego uczestniczyli w konferencji lubelskiej w charakterze obserwatorów, pismo „Szlakiem Zarzewia“ nie jest organem Zarzewia“.

Zarząd główny „Zarzewia“ zawiesił w prawach członków trzech „zarzewiaków“ na Śląsku za ich współpracę z „Falangą“. Ci teraz domagają się walnego zgromadzenia... Burza w szklance wody.

„Gazeta Polska“ przeciw min. Świętosławskiemu

„Gazeta Polska“ zamieszcza wyjaśnienia Min. W. R. i O. P., że co do ograniczenia zapisów na I rok studiów uniwersyteckich, to ta sprawa należy do kompetencji dziekanów i rad wydziałowych, których wnioski podlegają zatwierdzeniu Ministra. I dalej, — że takie wnioski dotąd do Min. W. R. i O. P. nie wpłynęły.

„Wyjaśnienie to — oświadcza „G. P. — nie przesądza niestety sprawy czy jutro, pojutrze, lub za miesiąc wnioski takie nie wpłyną oraz jakie stanowisko wobec tych wniosków Min. W. R. i O. P. zamierza zająć. W tych warunkach niepokojące pogłoski przenikające z wyższych uczelni do wiadomości publicznej będą nadal szerzyły dezorientację wśród tych, którzy sprawą tą są zainteresowani. Naszym zdaniem, młodzież, która w r. b. opuściła mury szkolne ma prawo do beztroskich wakacji... Nie widzimy najmniejszego powodu, dla którego sprawa ta nie może być postawiona jasno i wyraźnie, tak, aby nie budziła żadnych wątpliwości“.

Z tym delikatnym atakiem na Min. W. R. i O. P. połączyć trzeba pogłoski o przejściu p. min. Świętosławskiego do ciężkiego przemysłu.

Czy żydom odebrać prawa polityczne?

„Warsz. Dziennik Narodowy“ z okazji ustaw samorządowych wraca do sprawy żydowskiej i odróżnia trzy poglądy w tej sprawie... Jeden chce pełnych praw dla żydów. Drugi — wyłączenia żydów w osobną kurię żydowską przy wyborach. Trzeci zaś domaga się odebrania żydom praw politycznych.

„W roku 1936 — pisze Stronnictwo Narodowe publicznie wysunęło tezę, że żydzi nie mogą mieć w Polsce stanowiska obywateli, nie mogą mieć praw politycznych, oraz — w szczególności — nie mogą mieć czynnego i biernego prawa wyborczego przy wyborach parlamentarnych i samorządowych. Aby sprawdzić, czy teza ta odpowiada nastrojom i przekonaniom szerokiego ogółu Polaków, Stronnictwo skorzystało z odbywających się właśnie wyborów do rady miejskiej w Łodzi i ogłosiło te wybory za plebiscyt, dotyczący sprawy uprawnień politycznych żydów.

Plebiscyt ten przyniósł wspaniałe zwycięstwo tezy odebrania żydom praw politycznych i stanowiska obywateli państwa: chociaż Stronnictwo Narodowe nie zdobyło większości mandatów w radzie miejskiej, to jednak, po odliczeniu głosów żydowskich, które rzecz prosta w plebiscycie tym nie były brane w rachubę, głosy polskie w większości po prostu przytłaczającej padły na listę narodową, co było równoznaczne z oświadczeniem się w plebiscycie za tezą obozu narodowego.

Zarówno fakt ogłoszenia plebiscytu, jak i jego wynik, przyjęty był przez cały kraj z żywiołowym entuzjazmem. Był to w poglądzie całego narodu polskiego na sprawę praw politycznych żydów moment przełomu. Naród określił już swoje stanowisko — i już się z tego stanowiska nie cofnie“.

...nazywa się: Srocki

Wiadomo, że znana reakcja oficerów w Wilnie na artykuł docenta dr Cywińskiego nastąpiła na skutek oskarżenia, które — nie podpisane — pojawiło się w piśmie legionistów, „Naród i Państwo“. Przyciśnięto tego anonima do muru, żeby zdradził „incognito“. Teraz on oświadcza w „Narodzie i Państwie, że

„każdy przyzwoity człowiek, bez względu na poglądy i związki polityczne, może zawsze otrzymać odpowiedź pełną co do jego osoby“.

To znaczy: kto się chce ze mną bić, niech się zgłosi... Na to „Polityka“ odpowiada, że tym autorem jest redaktor tego pisma, p. Srocki, „naprawiacz“...

—oOo—

Klęska „wiciarzy"

Spółdzielczość rolnicza w defensywie i ofensywie

Lwów, czerwiec.

Odbywają się ostatnio okręgowe walne zgromadzenia delegatów spółdzielni rolniczych. Nastąpi po nich walny zjazd Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. w Warszawie.

W dniu 27 bm. odbyło się takie zebranie okręgowego we Lwowie. Związek lwowski obejmuje teren Małopolski środkowej i wschodniej, spełnia więc szczególnie doniosłą rolę dla obrony polskości w tej części kraju, o ludności narodowościowo mieszanej (w tym samym dniu obradowali we Lwowie spółdzielcy ukraińscy, którzy jak wiadomo, prowadzą swe kooperatywy ze szczególnym talentem i energią i mają w nich znakomitą podporę dla swej nacjonalistycznej polityki i propagandy).

DEFENSYWA.

Związek Spółdzielni Roln. i Zar.-Gosp. poświęcać musi od jakiegoś czasu dużo wysiłków obronie chrześcijańsko-społecznego — sądzę, że można tu użyć tego określenia — charakteru swej ideologii i kierunku działania. Na teren spółdzielczości rolniczo-handlowej wkrada się ostatnimi czasy „Społem", organizacja po pierwsze socjalizująca (vide A. Piątkowski. „Spółdzielczość socjalistów i chłopów"), po drugie zaś, nie mająca nic do roboty na wsi, gdyż stanowi ona blok konsumentów miejskich, reprezentujący rozbieżne z interesami rolnika-producenta dążenia gospodarcze. „Społem" nie poprzestaje na tworzeniu na wsi „Spółdzielni spożywców", w czym zapalonych pionierów ma w działaczach Zw. Mł. Wiejskiej „Wici" — „Znicz", a także w Centralnym Zw. Młodej Wsi „Siew", popierającym „Społem" zapewne nie bez wiedzy swego protektora p. min. Poniatowskiego. Ale prócz tego — i o to nam w tej chwili chodzi — Związek Spółdzielni Spożywców stara się mieć swych ambasadorów w Związku Spółdzielni Rolniczych!

Niedawne to czasy, kiedy „Społem" i jego ludzie byli „in floribus" u szeregu czołowych osobistości, kierujących Związkiem Spółdz. Roln. Z daleka patrząc na te stosunki, odnosiło się wrażenie, że dojdzie nawet do unifikacji obu Związków. Literatura zaś Związku Sp. Rolniczych i jego prasa przybierały chwilami bardzo lewicowe zabarwienie... Systematycznie

reklamowano osławiony uniwersytet wiejski w Gaci przeworskiej,

działacze Związku prowadzili kursy oświatowe wspólnie z przywódcami „Wici" i t. p.

Do czasu jednak ten dzban wodę nosił! Na terenie Związku Spółdzielni Rolniczych znalazły się w dość znacznej sile żywioły antysocjalistyczne, wierne zasadom twórców polskiej spółdzielczości jak dr Stefczyk, ks. Wawrzyniak, Ks. biskup Adamski. I przystąpiły do akcji obronnej. Po drobnych korekturach, jak spowodowanie zmiany kierunku redakcyjnego pisemka propagandowego „Zjednoczenie", które już niedwuznacznie skręcało na lewo, — nastąpiło wreszcie pół roku temu cięcie zasadnicze.

Usunięto mianowicie kierownika centrali Związku, b. mjra Kierzkowskiego, czołowego „naprawiacza",

silnie skontaktowanego ze „Społem" i radykalnymi organizacjami ludowymi wzgl. młodowiejskimi. Usunięto dalej pewnych ludzi ze związków okręgowych, pewnych kierowników działów a także rewidentów. Tegoroczne zaś zjazdy okręgowe prowadzą, jak się zdaje, do wykończenia tej „czystki", przynajmniej na terenie organizacji rewizyjnej, poza którą, jak wiemy, są jeszcze centrale gospodarcze i finansowe... Ale o tych ostatnich nie będę tu mówił.

Na terenie okręgu lwowskiego silnie rozwija się na wsi „Społem" dzięki „wiciarzom" z pp. Solarzem i Lutykiem na czele. Przed zjazdem panowie ci urządzali konwentykle, rozsyłali ulotki, koniecznie chcąc zdobyć wszystkie mandaty w lwowskim okręgowym Związku Spółdz. Rolniczych, jakie w dniu 27 bm. były do obsadzenia. Wybory były burzliwe, lecz

„wiciarze", mimo iż wielką mieli ochotę zasiąść na dwóch stołkach (tj. we władzach Zw. Sp. Roln. tak samo jak „Społem") — przepadli w nich z kretesem.

Znaleźli się w mniejszości mimo, iż na zjeździe było dużo delegatów chłopów, którym „wiciarze" swoją listę jako „czysto chłopską" wymownie zachwalali... Kto wie, czy nie główną przyczyną tej porażki było to, że wszyscy delegaci z terenu Małopolski wschodniej, bez względu na przynależność klasową i partyjną, mieli za złe „wiciarzom" ich szkodliwą z punktu widzenia narodowego akcję, prowadzoną na tym terenie... Akcję rozbijania polskiej spółdzielczości przez zakładanie „Społem" na wsi, oraz akcję budzenia ducha walki klasowej wśród chłopów polskich, tam właśnie więcej niż gdzie indziej niebezpieczną. Dlatego przedstawiciele kresowej spółdzielczości, nawet bez krawatek, głosowali przeciw socjalizującym „prorokom" ze Zw. Mł. Wiejskiej, pionierom „Społem", którzy chytrze sobie zamierzali, że będą siedzieć i tu, i tam.

Zjazd lwowski uchwalił ponad to szereg rezolucji, pokrywających się z odnośnymi rezolucjami już odbytych innych zjazdów okręgowych (warszawskiego, lubelskiego), a skierowanych przeciw pchaniu się spółdzielczości spożywców na wieś. Uprzejmie, lecz stanowczo, wskazano w nich działaczom „Społem" drogę powrotną do miast i ośrodków robotniczych, gdzie się ta spółdzielczość spożywców zrodziła, mając zresztą za sobą piękne tradycje z czasów, kiedy to nie wysługiwała się ona ideologii kryptosocjalistycznej jak to dziś czyni.

Skończyła się przeto ścisła, do niedawna, współpraca Związku Spółdzielni Rolniczych ze „Społem". W ostatnim nrze „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych" czytamy już małą polemikę ze „Społem" w związku z recenzją pewnej książki o spółdzielczości... Takie polemiki będą zapewne coraz częstsze. Prawdopodobnie dojdzie jeszcze do starć, nie wszyskie bowiem ośrodki spółdzielczości rolniczej, zwłaszcza nie wszystkie centrale finansowe i gospodarcze wolne są od ambasadorów „Społem". W każdym razie — defensywa rozpoczęta!

TRZEBA JEDNAK I OFENSYWY!

Czyż Związek Sp. Rolniczych jej nie prowadzi? Cyfra 5.503 zrzeszonych spółdzielni wykazująca przyrost od roku ubiegłego (w r. 1936 było ich tylko 5.226) dowodzi, że organizacja ta coraz lepiej „wrasta w teren". O co innego tu jednak idzie! Dziś — spółdzielczość rolnicza służy wzmacnianiu przedsiębiorczości prywatnej przez współdziałanie w sprawiedliwym regulowaniu rozdziału dochodu społecznego, sprzyja deproletaryzacji biedoty wiejskiej, jednym słowem przyczynia się do ulepszania stosunków społeczno-gospodarczych, lecz w ramach ustroju prywatno-własnościowego,którego chce być korekturą, uzupełnieniem. Lecz wiele sił sprzysięgło się na to, by jej ten charakter odebrać, a uczynić ją pomostem do takiego czy innego kolektywizmu. Otóż, gdy to weźmiemy pod uwagę, dojdziemy do przekonania, że nie wystarczy dbałość o dobre bilanse spółdzielni, techniczne szkolenie personelu, ruchliwość w zakładaniu nowych placówek. Cały ten doskonale funkcjonujący pod względem technicznym aparat, może być kiedyś „mit Sack und Pack" opanowany przez tamtych właśnie, socjalizujących „spółdzielców". „Czystka" dziś przeprowadzona, nie pomoże, jeśli ci, którzy ją w najlepszej intencji robili, spoczną na laurach. Ruchy bowiem, które chwilowo przegrały, są zbyt dynamiczne i zbyt uparcie dążą do pewnych celów, by prędzej czy później nie powtórzyły natarcia, z większymi może siłami i w lepszym uszykowaniu... Lata lecą i czas pracuje dla młodych, a właśnie ci młodzi, naturalnym biegiem rzeczy coraz bardziej wypierający „starych" — wierzą dziś święcie w wartość roboty spółdzielczej, ale nie tak pojętej, jak ją pojmowali Stefczyk, Wawrzyniak, Bliziński, lecz tak jak ją ujmują Rapacki, Thugutt, Solarz i propagatorzy „agraryzmu" (recte socjalizmu agrarnego) spod znaku „Wici" i „Siewu".

Trzeba więc ofensywy organizacyjno-ideowej! Trzeba zdrową myśl spółdzielczą szerzyć wśród mas młodzieży wiejskiej. Trzeba uratowany dziś — na dziś tylko — właściwy kierunek Związku Spółdzielni Rolniczych związać z silnym ruchem młodzieży ludowej, wychowanej

Sztuka

Ogólnopolski Salon 1938 w krakowskim Pałacu Sztuki

Według zamierzeń dyrekcji T-wa P. S. P. obecna wystawa, urządzona na okres letni, ma stanowić przegląd współczesnej ogólnopolskiej twórczości plastycznej. W doborowej selekcji zebrano na niej 198 obrazów, reprezentujących wszystkie działy malarstwa. Urządzono też bogaty pokaz prac graficznych i rzeźby. Ogólny zatem wygląd wystawy jest urozmaicony i robi wrażenie bardzo d'[illegible]atnie. Oglądamy na niej prace artystów starszych, zasłużonych, o ustalonej renomie, albo nawet zupełnie nieznanych, którzy w poważnym wysiłku zamierzają zdobyć odpowiednią pozycję w sztuce polskiej.

Wystawiają prawie wszyscy profesorowie krakowskiej Akademii S. P. — są to nazwiska, które już z góry pozwalają przewidzieć poziom i charakter ich obrazów. I tak np. Axentowicz T. wystawił w wirtuozowskiej fakturze „Żółte róże" i „Święcone"; Pautsch Fr. sięgnął do swego ulubionego tematu z życia ludu huculskiego i podjął się śmiałego ugrupowania wielkich mas typów ludowych w scenie rodzajowej, pt. „Po ślubie" — wyższe jednak walory malarskie osiągnął ten śmiały kolorysta w b. dobrym „Pejzażu z Kossowa", malowanym szeroko soczystymi kolorami, pełnym powietrza, światła i słońca. Sichulski wziął się do przedstawienia tematu batalistycznego, malując wyobrażać zgiełk bitewny i ostatnie dramatyczne chwile bohaterskiego, sędziwego „Hetmana Żółkiewskiego pod Cecorą". Skromnie jest reprezentowany Mehoffer J. („Wnętrze" i „Wiosna"), jak również świetny pejzażysta Filipkiewicz St. („Jesień" i „Rozewie"). Kapitalne pejzaże Kamockiego „Zboże" i „Słoneczny dzień", szerokością ujęcia, mistrzowskim sharmonizowaniem plam barwnych i specyficznym nastrojem przemawiają do zmysłu wzroku widza jak i jego uczucia.

Żałować należy, że na tej rewii najlepszych obrazów, na jakie stać nasze współczesne malarstwo, nie oglądamy prac W. Weissa, który celuje zwłaszcza w wirtuozowskim odtwarzeniu karnacji kobiecego ciała, a to tak świeżością rysunku jak i barwy, podanych z żywością i całą swobodą faktury.

Poza tymi oficjalnymi przedstawicielami naszego malarstwa należy wymienić takie zwłaszcza nazwiska, jak: Karpiński A. (świetny „Portret kobiecy"), Kądzielski (szeroko malowany akwarelą pejzaż „Łubienica nad Narwią"), Janowski St. (subtelne pejzaże), Czajkowski St. (scena z polowania „W dzień św. Huberta" i pejzaż „Narew"), Bunsch A. (portrety), Terlecki A. (subtelne w kolorze pejzaże zimowe z Zakopanego), Uziembło H. (pełne światła i żywych kolorów pejzaże), Żurawski St. („Tancerka" i „Półakt w słońcu").

Pełnią malarską odznacza się na tej wystawie obraz rodzajowo-religijny Hofmana Wlastimila pt. „Królowo Pokoju módl się za nami". Wrażliwego widza ogarnia przed tym obrazem prawdziwe wzruszenie. Oto grupa dziatwy podmiejskiej adoruje na klęczkach w żarliwej modlitwie i śpiewie Niebiańską Królowę Pokoju, wyobrażoną w porcelanowej figurce, ozdobionej wieńcem z kwiatów polnych. Tak charakterystyczne postaci dzieci, indywidualnie przedstawione w skończenie precyzyjnym rysunku głów i rąk, w połączeniu z pejzażem o rozkwitłych drzewach owocowych i kwiatach, składają się na całość malarską jednolitą i zwartą, pełną wzruszającego, modlitewnego nastroju. (Obraz ten odznaczony został nagrodą Funduszu Kultury Narodowej).

Ponadto wystawiają m. in.: Baba A. nastrojowy „Fragment „Sukiennic", Borysowski St., Chlebus J., Chomicz W. (dekoracyjny „Portret matki"), Dzieliński K., Filipkiewicz M., Fusek W., Gałek St., Grott T., Jaźwiecki F., Kałuski Z. (dobry „Portret p. sędziego T."), Komorowska W., Korotkiewicz T. („Pejsaż zimowy" i „Macierzyństwo"), Korpal T., Król E., Książek J-szcz., Leszko L. (wnikliwie zaobserwowany „Tyniec w oparach"), Macher St. Z. (dekoracyjny i efektowny „Portret p. K.), Mróz-Łękowski T. (z wielkim talentem kolorystycznym umiejętnie podane pejzaże letnie), Oracki-Serwin M. (doskonały w charakterze „Portret płk. Dienstl-Dąbrowy" i akt o zaletach kolorystycznych pt. „Śpiąca". Pejzaże o znanych walorach malarskich wystawili: Paciorek St., Policht H., Procajłowicz A., Rupniewski J., Śliwka J. i Turek Fr. Spośród portretów wyróżnić należy prace Orszulskiego R. (Autoportret), Pochwalskiego J., Sinaibergera, Waśkowskiego Antoniego (w syntetycznym ujęciu uderzająco trafnie uchwycony charakter red. dra J. Flacha) i Waśkowskiego Tadeusza.

Z gości pozamiejscowych bardzo wartościowe artystycznie prace nadesłali: ze Lwowa: Albinowska-Minkiewiczowa E. (studia kwiatów), Barbacki B. (portrety), Batowski (obraz batalistyczny „Pieśń o poległym żołnierzu"). Nowotnowa Janina (akwarelą malowane w wirtuozowskiej fakturze „Piwonie" i „Jabłka i tulipany"). Świetne w intensywności barwnej są temperowe pejzaże Suchanka A. z Warszawy, pt. „Z mojego okna" i „Panorama Lubonia". Obiecująco zadebiutowała Wyszatycka E. ze Lwowa, sharmonizowanym w dyskretnej gamie barwnej pejzażem „Wenecja".

Miłym urozmaiceniem wystawy są znane nastrojowe wnętrza staroszlacheckich dworków Rychter-Janowskiej Br., pt.: „W samotności" I i II, podane w wytwornej i subtelnej formie.

Tej bogatej wystawy, dla której umiano obudzić żywe zainteresowanie w postaci licznie przyznanych nagród pieniężnych i honorowych — dopełnia grafika i rzeźba na wysokim poziomie

DR S. M. MAZURKIEWICZ.

uprzednio w katolickich zasadach społecznych! Trzeba jej nakreślić właściwe zadania spółdzielczości z punktu widzenia interesów wsi i postulatów sprawiedliwości społecznej, z punktu widzenia narodowego i państwowego, a wreszcie jej rolę w przyszłym ustroju stanowo-zawodowym, do którego zdążyć chcemy! A wtedy będziemy pewni, że rolnicze placówki spółdzielcze nie będą się zapełniać ludźmi, którzy dają się używać na pół nieświadomie do zdobywania związków spółdzielczych dla ludzi, zarażonych ideologią Wschodu. *K. M.*

Wiadomości sportowe

Austin i Budge w finale Wimbledonu

W środę odbyły się w Wimbledonie półfinały gry pojedynczej panów.

W pierwszym półfinale Bunny Austin grając wobec szczelnie wypełnionych trybun najlepszy bodaj mecz w swojej karierze pokonał zdecydowanie Niemca Henkla w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0.

W drugim półfinale Amerykanin Budge wygrał z Jugosłowianinem Puncecem 6:2, 6:1, 6:4.

Do finału doszli Bugde i Austin. Wobec świetnej formy Austina i słabej Budge, Anglicy ludzą się nadzieją zdobycia mistrzostwa Wimbledonu przez Austina. Inne ciekawsze wyniki: Para Menzel—Hecht została wyeliminowana przez parę Sturgeon — Tuckett 6:8, 4:6, 4:6; para Heine Miller — Dorphew (Połud. Afryka) wygrała z parą angielską James — Stammers 6:4, 6:2, a para francusko-angielska Mathieu—Jorke wyeliminowała parę chilijską Lizana — Scriven 7:5, 6:4. Para amerykańska Budge — Marble wygrała z parą Borotra—Wills Moody 6:1, 6:4.

WARSZAWA PRZEGRYWA Z GDAŃSKIEM 2:3 W PIŁKĘ NOŻNĄ.

W środę rozegrany został w Warszawie międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk, w którym nieznaczne zwycięstwo odniosła repr. Gdańska w stosunku 2:3 (1:2). Bramki zdobyli Pietsch 2 i Borkowski dla Gdańska, oraz Święcki dla Warszawy.

NA CZWARTYM ETAPIE MIĘDZYNAR. RAIDU AUTOMOBILKLUBU POLSKI.

O północy z wtorku na środę rozpoczął się czwarty etap 11 międz. raidu Automobilklubu Polski na trasie Zakopane — Równica — Warszawa (626 klm.). — W próbie szybkości górskiej, przeprowadzonej na dystansie 5 klm najszybsze okazały się Mercedesy 2,3 litra. Najlepszy czas osiągnął p. Emminger 4 min. 45,5 sek. (około 63 klm. na godz.), 2) Niemiec H. Rauch (Mercedes 2,3 litr.) 4:49,1 sek.; 3) mjr. Iffland (Niemcy) Mercedes 2.3) — 4:59,2 sek.; 4) mjr. Faby (Niemcy) — (Mercedes 2.3) — 5:02,2 sek.; 5) inż. Polturak (Lancia) 5:05,4 sek.; 6) Mazurek (Chevrolet) — 5:05,7 sek.; 7) Szwarcsztain (Lancia) 5:06,4 sek.; 8) Strenger (Citroen) 5:09,6 sek.; 9) Rychter (Chevrolet) — 5:14,1 sek.; 10) Paczesny (Citroen) 5:16 sek. W klasie V 1) Mazurek, w klasie VI Emminger; w klasie III. J. Strenger; w klasie II. inż. Polturak; w klasie I 1) F. Traegner (Niemcy) DKW — 5:201. Polskie wojskowe „Łaziki“ miały czas od 8:00,8 do 10:16,5.

W konkurencji zespołowej w dalszym ciągu prowadzi team Fiata przed Lancią i Hanomagiem.

SCHNEIDER PRZEGRYWA Z MUCHĄ.

W mistrzostwach lekkoatletycznych Śląska pań i panów, które odbyły się w niedzielę, sensacją mistrzostw była porażka rekordzisty polskiego i olimpijczyka w skoku o tyczce Schneidera, który przegrał niespodziewanie do weterana Muchy, wykazującego obecnie szczytową formę. Konkurencję wygrał Mucha wynikiem 3.90 m. wysokości 4 metrów nie mógł osiągnąć na skutek braku odpowiedniej techniki. Schneider uzyskał 3.60 m. Z innych wyników: 400, 400 pł. i 800 m. — Drozdowski (Pogoń) 51,1; 52,5 i 2:01,7.

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE PAŃ KRAK. OKR. ZW. LEKKO-ATLETYCZNEGO.

W sobotę i niedzielę 2 i 3 lipca br. na Stadionie Miejskim, odbędą się mistrzostwa lekko-atletyczne pań, Okr. krak., organizowane przez R. K. S. Legię dla zawodniczek kl. A i B. Do zawodów zgłosiły się już Cracovia, R. K. S. Legia, Ż. K. S. Makkabi, Tempo Tarnów, oraz szereg innych klubów okręgu krak. Walka o mistrzostwo klubowe pomiędzy powyżej podanymi klubami powinna przynieść zwycięstwo kl. A., coraz więcej wykazującej życia sekcji lekko-atl. Cracovii a kl. B. sekcji lekkoatl. R. K. S. Legia, która ostatnimi czasy wykazuje ożywioną działalność pod kierownictwem instruktorki p. Babrajowej, byłej mistrzyni okręgu. Na powyższe zawody szereg firm krakowskich ofiarowało nagrody honorowe, co powinno dodatnio wpłynąć na zainteresowanie się wychowaniem fizycznym, a szczególnie lekko-atletykę wśród kobiet.

Początek zawodów w sobotę o godz. 17; w niedzielę o godzinie 11. Ceny miejsc przystępne: 50 gr trybuna, młodzież 25 gr.

DALSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ przyniosły nast. wyniki: E. K. S. — Hakoah (Bielsko) 4:1 (1:0), T. P. Giszowiec — K. S. Z. O. 1:0 (0:0).

CZOŁOWI LEKKOATLECI POLSCY STARTOWALI W NIEDZIELĘ W ZAKOPANEM. Wyniki: 100 i 200 mtr. — Danowski 10,8 i 22,9; 400 mtr — Gąssowski 50,1, 2) Kucharski 52,2; 5.000 mtr — Soldan 16:08; 110 m. pł. — Haspel 15,2; 400 m. pł. i wzwyż Niemiec 57,1, 182 cm.

W Zakopanem odbyły się zawody międzv Sokolem z Zakopanego a Sokołem z N. Targu. Program obejmował czwórmecz lekko-atletyczny, który wygrał Sokół (Zakop.) 37 pkt., czwórmecz gimnastyczny, który wygrało również Zakopane 196 pkt. i popisy.

Jedenaste narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski rozpoczęły się w Bydgoszczy. Na skutek silnego wiatru wyniki były bardzo słabe. 90 mtr. panów: 1) Bielawski (Lwów) 144 pkt.: 70 mtr pań: 1) Skorupska (Katowice) 140 pkt.

Krowodrza krakowska rozegrała w niedzielę mecz piłki nożnej w Starachowicach z tamtejszym zespołem K. S. Starachowice, ulegając 1:2 (0:2).

Mecz szczypiórniaka między reprezentacjami Katowic i Wrocławia, który odbył się w niedzielę w Katowicach, zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 12:5 (5:2). Skład Katowic był następujący: Ziaja, Kasprzak, Lubowiecki, Kluczyński, Łój, Duerig, Klukowski, Lazar, Konieczko, Wiechula, Ogrodziński (a więc repr. Polski).

Spółdzielnie dla spółdzielców, czy odwrotnie?

Przed kilku laty panował u nas swego rodzaju „urodzaj“ na spółdzielnie kredytowe, spożywcze itp. Powstawały też owe spółdzielnie, jak grzyby po deszczu. Powstawały, aby po roku, czy dwóch, niechlubnej działalności zlikwidować się, a koszty likwidacji przerzucić na „udziałowców“. Pamiętamy zapewne wszyscy jeszcze fantastyczne historie z „Nuzą“, ze „Stokiem“ i innymi spółdzielniami w „likwidacji“; wielu z nas jeszcze dzisiaj płaci za grzechy zawiadowców spółdzielni. Płaci — i co najgorsze — nie wie, kiedy wreszcie skończy się owo „płacenie“.

Przed kilku dniami poczta przyniosła nam jeden list o takiej właśnie smutnej sprawie. Smutna ona jest jeszcze z tego powodu, że dotyka nawet nie udziałowca. Historia owego nie udziałowca jest taka:

W grudniu 1937 r. otrzymał ów nie udziałowiec pozew od pełnomocnika Spółdzielczego Banku Urzędniczego z o. o. w likwidacji o zapłatę 400 zł tytułem udziału plus 8% osetek.

Informator nasz na pozew odpisał, że nie jest, nie był i nie będzie członkiem Spółdzielczego Banku Urzędniczego i oczywiście płacić nie ma najmniejszego zamiaru. Po tym odwołaniu zdawało się, że sprawa została zlikwidowana. Aliści stało się inaczej. W maju 1938 doręczono naszemu nie udziałowcowi postanowienie sądu, zezwalające na zajęcie mu 20% poborów emerytalnych, plus koszty i odsetki. Wskutek doniesień i zażaleń naszego nie udziałowca i po dokładnym zbadaniu sprawy okazało się, że wyrok sądu oparto na zadrukowanej ćwiartce papieru, tzw. deklaracji z października 1928 r., przy czym — jak twierdzi nasz nie udziałowiec — podpis jego na deklaracji jest „udatnie“ sfałszowany.

Oczywiście nasz nie udziałowiec wniósł jeszcze raz odwołanie i czeka... Czeka na wynik.

Taka jest historia naszego nie udziałowca. Odsłania ona niedomagania ustawy o spółdzielniach. W okresie — miarodajnym dla cytowanej sprawy — normowała tę dziedzinę ustawa z dnia 29. X. 1920 r., ustawa zawierająca wiele luk i niedociągnięć, zwłaszcza nie zawierała ona dokładnej definicji udziałowca, nie określała przedawnienia roszczeń spółdzielni do członków itd. Artykuł 20 ust. mówi: „Przystępujący po zarejestrowaniu statutu staje się członkiem dopiero z chwilą przyjęcia ich przez spółdzielnię — przyjęcie winno być stwierdzone na oświadczeniu podpisem zarządu z podaniem daty“. I tylko tyle. A quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur quomodo, quando? Tego nie ma. Nic dziwnego więc, że tej luki prawnej chwytają się w krytycznych momentach przyciśnięci do muru zawiadowcy i...

I — właśnie — powstają takie historie, jak z naszym nie udziałowcem. Czas z tym chyba skończyć, i to raz na zawsze. Nie wolno bowiem kompromitować idei i niszczyć ludzi.

Ał.

Wodna oś „Wschód-Zachód“

powstanie dzięki budowie Kanału Kamiennego

W roku bieżącym prowadzone są roboty przygotowawcze, poprzedzające właściwą budowę Kanału Kamiennego na Polesiu. Będzie to *wielka arteria wodna*, łącząca tereny wołyńskich złóż bazaltowych i granitowych w rejonie Klesowa i Janowej Doliny — z Horyniem i Styrem oraz całą siecią wschodnich dróg wodnych, a więc z okolicą, która odczuwa m. in. poważny brak budulca kamiennego, niezbędnego dla inwestycji drogowych. Kanał Kamienny, dzięki jednoczesnej przebudowie Kanału Królewskiego uzyska dalsze połączenie w kierunku zachodnim do Brześcia, a dalej Bugiem i Wisłą nawet do Warszawy. Odegra to dużą rolę w dziedzinie usprawnienia i potanienia przewozu szeregu artykułów masowych (kamień, drzewo, płody rolne) — w kierunku zachodnim oraz np. węgla — w kierunku wschodnim.

Kanał Kamienny mierzyć ma *ok. 100 km. długości i dzięki odpowiedniej głębokości dostępny będzie dla dużych, 600-tonowych barek.* Budowa kanału, prowadzona w wyjątkowo korzystnych warunkach terenowych, kosztować *ma najwyżej około 10 milionów zł.*

Jednoczesna przebudowa Kanału Królewskiego, dostępnego dziś zasadniczo głównie dla... kajaków, obejmie przede wszystkim gruntowne pogłębienie tej ważnej arterii i budowę śluz. Głębokość, wynosząca dziś, poza okresem dużej wody, 30 do 40 cm. podniesiona zostanie do ok. 2 metrów i w ten sposób kanał stanie się dostępny również dla 600-tonowych barek. Poza tym inwestycje na terenie Kanału Królewskiego będą musiały objąć odbudowę jazów i upustów.

Nie można również pominąć okoliczności, że przez przebudowę Kanału Królewskiego uzyska się *możność odwodnienia około 200.000 ha bagien poleskich*, co przy odczuwanym tu braku ziem ornych jest sprawą bardzo doniosłej wagi.

——ooo——

Radio

KONGRES MIĘDZYNARODOWY KATOLICKIEGO BIURA RADIOWEGO.

KAP: W Amsterdamie odbędzie się w okresie od 7 do 10 sierpnia br. kongres Międzynarodowego Katolickiego Biura Radiowego. Czołowym tematem obrad będzie „Myśl Katolicka i życie katolickie w radiofonii“. Zjazd ma się zająć szczegółowym zbadaniem działalności katolików w dziedzinie radia, w jaki sposób winni współpracować katolicy wszystkich krajów na tym odcinku oraz w jaki sposób współpraca ta może być pogłębiona i rozbudowana. Następny kongres międzynarodowy Katolickiego Biura Radiowego ma się odbyć, wedle tymczasowej uchwały, w 1940 r. w Wiedniu, zaś rada Biura zbierze się w przyszłym roku w Paryżu.

Programy stacyj radiowych:

SOBOTA 2 LIPCA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: g. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka (płyty); 6.45 Gimnastyka; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Koncert poranny (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; — 12.03 Audycja południowa; 13.00 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobr. dla dzieci: „Poznali się na farbowanych lisach“; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Utwory muzyczne 16.45 „Kultura uśmiechu w Polsce“ — pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; w przerwie program na jutro; 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Recital śpiewaczy; 19.20 Pogadanka aktual. 19.35 Muzyka; 20.00 Aud. dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert orkiestry; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert orkiestry; 17.50 Odczytanie programu na jutro 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Chwilka społeczna; 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 14.15 Muzyka obiadowa; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na dzień następny; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Z albumu spekera“ 17.45 „Z Ziemi Czerwieńskiej“ — „Złoczów“ — pogad.; 17.55 Hallo-Sport! 21.00 Rozmowa ze słuchaczami.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); — 6.45 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Popołudniowy koncert rozrywkowy z płyt; 15.15 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 17.00 Koncert życzeń; — 17.50 Wiadomości sportowe; 17.55 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna.

Programy zagraniczne: godz. 19.05 Ryga Koncert muzyki węgierskiej; 20.30 Praga Koncert galowy; 21.10 Londyn Reg. „Macbeth — opera; 21.15 Luksemburg Koncert symfoniczny; 22.35 Droitwich „Macbeth“.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 1 LIPCA. Najśw. Krwi J. Chr.
Wschód słońca o godz. 3.17, zachód o godz. 20.02. Długość dnia 16 godzin 45 minut.

—x—

Kronika krakowska

WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. We czwartek bawił w Krakowie wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhard z żoną. Prof. Burckhardowi towarzyszył zastępca komisarza generalnego R. P. w Gdańsku radca Perkowski z żoną. Prof. Burckhard złożył wizytę wojewodzie drowi Tymińskiemu, gen. Narbutt-Łuczyńskiemu i prezydentowi miasta drowi Kaplickiemu.

HOJNY DAR PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. We środę odbyła się w Krakowie uroczystość wręczenia batalionowi łączności dwóch wozów technicznych ze sprzętem, będących darem krakowskiej Elektrowni Miejskiej.

CENY KONI W KRAKOWIE. W dniu 28 b. m. spędzono na targ 194 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 400 do 600 zł, za konie pociągowe lekkie od 180 do 420 zł, za konie rzeźne od 40 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 6 sztuk. Popyt mocny. Tendencja mocna.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA PRZEMYTNIKÓW PIEPRZU. Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał we czwartek sprawę szajki przemytników, która w latach 1935 i 1936 przemycała pieprz z Czechosłowacji do Polski i wręczała go żydom. Przemytnicy w liczbie 43 ze Stanisławem Marszałkiem na czele zostali przez Sąd Okręgowy w Wadowicach skazani na kary więzienia 1 do 8 miesięcy i na grzywny od 1000 zł do 16.000 zł. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

NIEMIŁA PRZYGODA W CZASIE KĄPIELI. Franciszek Maciejewski znalazł się we środę w nielada kłopocie. Kiedy po kąpieli we Wiśle chciał się ubrać, stwierdził, że mu ktoś ukradł ubranie.

FLASZKA JAKO NARZĘDZIE BÓJKI. Wacław Etryk, robotnik, został w ubiegłą środę uderzony flaszką w głowę przez Stefana Żmudę. Pogotowie przewiozło Etrykę do szpitala im. Narutowicza.

ROZPRAWA O ZABÓJSTWO NA ZABAWIE. Ignacy Cierpiak będąc 14 lutego b. r. na zabawie w Humniskach ugodził nożem Józefa Budziocha, powodując śmierć. W pierwszej instancji Cierpiak skazany został na 12 lat więzienia, dwaj zaś jego bracia Józef i Julian zostali skazani za udział w bójce: Józef na 3, Julian na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył Ignacemu karę na 10 lat, dwom zaś pozostałym karę zatwierdził.

PASAŻER „NA GAPĘ" ARESZTOWANY NA SALI ROZPRAW. We czwartek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko Władysławowi Musiałowi, robotnikowi z Brzoskwini, oskarżonemu o to, że jadąc bez biletu 5 maja b. r. pociągiem z Krakowa do Mydlnik zranił nożem w rękę konduktora, który go chciał wylegitymować. Na wniosek prokuratora sąd zarządził aresztowanie oskarżonego, ponieważ zachodziła obawa, że będzie starał się wpływać na świadków. — Rozprawę odroczono w celu przesłuchania nowych świadków.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Szymańskich Helena 1-o Gładysiewicz, 2-o Abderman l. 54; śp. Klara Marzec l. 67, wdowa.

—x—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 1. VII. „Jej syn".
Sobota 2. VII. „Wiosenne porządki".
Niedziela 3. VII. „Wiosenne porządki".

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH
Al. Krasińskiego:

Program światowych atrakcyj. Na czele rewelacyjna tresura 20 tygrysów i 10 lwów z jedyną pogromczynią na świecie p. Giron. Początek 20.30 w. Codziennie o 4.30 pop. i 20.30 wiecz. Po przedstawieniu oczekują tramwaje.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: 1) „Nie znała miłości", 2) „Zwycięska walka".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 1—15 lipca 1938 roku włącznie: „Mayerling".
L. O. P. P.: „Dobra wróżka" i „Płynne złoto".
PROMIEŃ: „Eskapada" (Marlena Dietrich) i „Ucieczka ku szczęściu".
STELLA: „Władca Kalifornii" (L. Treuker).
ŚWIT: „Szeik". W gł. roli Roman Novarro.
UCIECHA: „Żółty Pirat" z Borysem Karloffem i „Romantyczny milioner".
WANDA: „Dziewczę z Paryża" (Danielle Darrieux).

—oOo—

Utworzenie V Miejskiego Urzędu Obwodowego

Zarządzeniem prezydenta miasta Krakowa zostanie utworzony z dniem 1 lipca b. r. *Miejski Urząd Obwodowy V*, dla dzielnicy miasta: *VI. Wesoła* (z włączeniem części należącej do M. Urzędu Obwodowego I), *XIX Grzegórzki i XX Dąbie* z siedzibą przy ul. Rakowickiej 1 oraz Ekspozytura tegoż Urzędu dla części dzielnic XIX i XX położonych po stronie południowej od ul. Mogilskiej i wschodniej od ul. Kopernika i Śniadeckich z siedzibą przy ul. Pasterskiej 29.

Od 1 lipca ulegną likwidacji dotychczasowej Miejskie Komisariaty II i IX. Agendy spraw, dotyczących realności położonych w dzielnicy XVIII Warszawskie (przy ul. Olszańskiej lor. 4, 7 i 8 oraz przy ul. 1. Osiedle Oficerskie lor. 64, 66 i 68) pełnione dotychczas przez M. Komisariat Obwodu IX, pełnić będzie począwszy od dnia 1 lipca br. Miejski Urząd Obwodowy IV. (ul. Lubelska 21).

Przedwyborcze jaskółki

Przeprowadzanie spisu ludności w Krakowie

W celu uzgodnienia ewidencji ludności ze stanem faktycznym, przeprowadzą począwszy od dnia 2 lipca wyznaczone przez Zarząd Miejski, a w urzędowe legitymacje zaopatrzone organa, spis stałe w Krakowie zamieszkałych osób.

Zarząd Miejski apeluje do mieszkańców, aby poparli wysiłki wspomnianych organów, udzielając im chętnie wyczerpujących i zgodnych z prawdą wyjaśnień, popartych w razie potrzeby dokumentami osobistymi. P. T. właściciele i administratorzy domów zechcą zarządzić, by od dnia 2 lipca br. w każdym domu była odnosząca się do niego książka meldunkowa, złożona u jednej z osób w danym domu zamieszkałych. Ponieważ niepodobna przewidzieć, w jakiej porze dnia organ spisowy odwiedzi poszczególne domy, książki meldunkowe winny być w ciągu okresu spisowego dla przeprowadzających spis dostępne przez cały dzień.

O polskich dyrygentów w Krakowie

Krakowska Orkiestra Symfoniczna zorganizowana parę lat temu rozwija szeroką i pożyteczną działalność, jednocząc w swym gronie wszystkich niemal wybitniejszych wykonawców z terenu Krakowa. Jednocześnie korzystając z intensywnej pomocy Towarzystwa Muzycznego dysponuje odpowiednim materiałem instrumentalnym i wielkimi zasobami w dziedzinie partytur. W ubogim więc życiu muzycznym Krakowa rola jej jest wręcz fundamentalna i tym bardziej jej działalność zwraca uwagę kulturalnych warstw naszego miasta. Na czele orkiestry tej stoi dyrygent tej miary, co dyr. Wallek-Walewski gwarantujący nam najwyższy możliwie poziom. Niestety, nawał prac zmusza kierownictwo orkiestry do użytkowania również innych dyrygentów. Dyrygentami tymi są najczęściej *W. O. i M. Drobner*, syn znanego działacza politycznego, skazanego zakomunizm. *Obaj wymienieni są żydami*, co przy ważkiej roli, jaką spełnia Krakowska Orkiestra Symfoniczna, jest niedopuszczalne. Apelujemy przeto do kierowniczych władz Towarzystwa i Orkiestry, by postarały się o zmiany na tych stanowiskach; *mamy bowiem w Krakowie cały szereg młodych, utalentowanych dyrygentów Polaków, którzy nie mają odpowiedniego dla swych zdolności warsztatu pracy na terenie kierownictwa orkiestrą.*

Działacz Str. Lud. p. Wójcik wyjeżdża do Czechosłowacji

W najbliższym czasie wyjedzie do Czechosłowacji wybitny działacz stronnictwa Ludowego p. **Franciszek Wójcik**, który przed dwoma miesiącami wraz z p. Madejczykiem był przyjęty na audiencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

—oOo—

„Księga zażaleń"

Ćwiczenia wojsk. w czasie studiów

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujący list:

„Po ukończeniu szkół średnich młodzież ma obowiązek wstępować do wojska celem odbycia jednorocznej służby w szkole podchorążych rezerwy. Po ukończeniu tejże szkoły mogli się młodzieńcy spokojnie oddać studiom na wyższych uczelniach, bowiem ćwiczenia wojskowe w rezerwie odbywali podczas wakacyj. Tego roku powołano do ćwiczeń młodzież akademicką już w maju a więc w czasie, w którym trwają jeszcze wykłady a rozpoczynają się egzaminy. Z takim trudem i kosztem zdobyty rok przepada, kto tym biedakom wróci to wszystko?"

W sprawie tej zasięgaliśmy informacji i otrzymaliśmy odpowiedź, że akademicy powoływani są zasadniczo na ćwiczenia w okresie ferii. Może się zdarzyć, że słuchacz Uniwersytetu otrzyma wezwanie w ciągu roku szkol.; w takim wypadku może on wnieść prośbę o odroczenie służby wojskowej, a jak nas informują, prośby takie są z reguły uwzględniane.

—x—

Z teatru im. Słowackiego

„Wiosenne porządki" — komedia w trzech aktach L. E. Huxley'a.

Sztuka angielskiego pisarza L. E. Huxley'a, pt. **„Wiosenne porządki"** nie jest komedią. Prócz założenia komediowego i paru komediowych sytuacyj — cały tok akcji, nieprawdopodobne wypadki, rysunek postaci bez tła psychologicznego — słowem wszystko wskazuje tu na typ niefrasobliwej farsy o charakterze kinowo-operetkowym. W okresie kanikuły letniej i upałów, takie „Porządki wiosenne" są na czasie — humor lekki i bezpretensjonalność nie absorbują zbytnio umysłu zmęczonych pracą i upałami słuchaczy.

Jak w większej części fars, tak i tu bohaterem jest jakiś młody arystokrata angielski — wicehrabia Bob — nierób i hulaka — który zakochał się w uczciwej i ładnej dziewczynie, Betty. Pracuje ona w firmie, która na żądanie przeprowadza w prywatnych mieszkaniach porządki. Otóż ta Betty ze swoimi pomocnikami oczyszcza właśnie garsonierę młodego wicehrabiego. Oczywiście — oboje młodzi kochają się miłością idealną — wchodzi tu w grę jeszcze kilka innych osób: ojciec wicehrabiego, lokaj, komisarz policji i inni. Uczucie Boba dla Betty wzbudziło w bogatym paniczu zamiłowanie do pracy, a rozbawiona widownia po zapadnięciu kurtyny jest przekonana, że miłość ich wzajemna zostanie uwieńczona małżeństwem.

Naiwną, ale uczciwą, pracowitą i energiczną Betty była pani **Alicja Matusiakówna** — grająca zawsze z wdziękiem i swobodą, podkreślając niektóre momenty swej roli akcentem szczerego uczucia. Dobrze jej sekudował p. **Zygmunt Modzelewski**, jako wicehrabia Bob: stworzył przeciętny typ młodego arystokraty, który wprawdzie „nie grzeszy" bystrością umysłu, ale zdolny jest wypracować w sobie warunki na pożyteczną jednostkę społeczną. Dużo pierwiastku komicznego wprowadzili w tę farsę pp.: **K. Fabisiak** jako komisarz policji, **W. Macherski** jako zblazowany sir Henryk Patton, **K. Opaliński** jako wyrozumiały ojciec Boba, lord St. Giles, i **R. Wroński** w roli flegmatycznego lokaja, **Brooks'a**. Dobre sylwetki charakterystyczne zarysowali pp. **Kolwas** i **Possart**, a pani **W. Niedziałkowska** jako pani Vivian Rove — wyglądała ładnie.

Sztukę reżyserował p. **W. Radulski**. Piękne i harmonijne w kolorze dekoracje wnętrz zaprojektował p. **K. Gajewski**.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kielce

PRZECIW PRZYŁĄCZENIU SKARŻYSKA DO POWIATU KIELECKIEGO. Konecki wydział powiatowy wypowiedział się przeciwko zamierzonemu przydzieleniu Skarżyska do powiatu kieleckiego, twierdząc, że Skarżysko zarówno historycznie, jak i gospodarczo ciąży do powiatu koneckiego. Co do Szydłowca, Wydział Powiatowy popiera projekt przydzielenia tego miasta do powiatu radomskiego.

O ESTETYCZNY WYGLĄD M. SKARŻYSKA-KAMIENNEJ. Zarząd miejski w Skarżysku przystąpił energicznie do oczyszczenia miasta. W pierwszym rzędzie zostały usunięte przy ulicy Piłsudskiego 3 Maja i Towarowej szpetne parkany, brudne budynki i kramiki. Wydane zostały również zarządzenia, nakazujące właścicielom domów doprowadzenie budynków i podwórz do porządku. — W tych dniach komisja sanitarno-budowlana pod przewodnictwem p. starosty zlustrowała szereg posesji. Kilku właścicieli ukarano mandatami od 30 do 300 zł., zaś bardziej opornych aresztem od trzech dni do trzech tygodni.

Sygnatura: Km. 511/38.
Sygn. E. 127/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodz. w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Gelli z Schönkerów Glassowej w Krakowie, nieruchomość lwh. 1367 ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, składająca się z pgr. lkat. 1357/12, 1358/9, 1375/1, 1385/3, 1385/4, 1385/5 o łącznym obszarze 2 ha 75 a 59 m. kw. — Wyżej wymienioną nieruchomość bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano.

Nieruchomość oszacowana zostana na sumę zł 11.745 gr 20, cena zaś wywołania wynosi zł 8.808 gr 90. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.174 gr 52.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr. 8.

Oświęcim, dnia 27 czerwca 1938 r.
Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Jurgów zaprasza na wakacje

Wśród wiosek Spisza, należących do Polski, najbliższym Tatr jest Jurgów, położony na samej granicy z Czechosłowacją. Leży on w samej dolinie Białki, nieco poniżej miejsca, gdzie się z nią łączy Potok Jaworowy, na wysokości około 780 m. nad poz. morza, posiada wzdłuż Białki otwarty widok na najwyższe szczyty: Lodowy, Gierlach id., oraz na najdziksze i najpiękniejsze doliny u stóp tych olbrzymów i na przepiękne Tatry Bielskie. Dzięki Białka z brzegami pokrytymi gajami smerekowymi, sąsiedztwo z Bukowiną, położoną o jakieś 200 m. wyżej i zawsze w sezonach letnim i zimowym dość pełną — niewielka odległość od kilometra 17 gościńca morskookiego, a stamtąd łatwy i bliski dostęp do Tatr polskich — bliskość (około 6 klm.) Podspadów, już po stronie czechosłowackiej i łatwej komunikacji z Grotami Bielskimi i południową stroną Tatr — wszystko o pociąga.

W ostatnich latach pojawiają się w Jurgowie nieliczni na razie letnicy. Ludność tamtejsza rozumie, że powinna we własnym interesie uczynić wszystko w celu ściągnięcia letników i narciarzy.

Toteż poza zwartym osiedleniem wsi, w jej północnej części się znajdującym, zbudowano już w części jej południowej kilka domów z pięknymi dla letników w miłym położeniu i z widokiem na góry. Cena za pokój ze skromnymi sprzętami zależnie od położenia i wielkości od 15 do 20 zł. miesięcznie. Niektóre mieszkania są z kuchniami. Obiady można dostać w cenie po 1 zł. 20 gr. zaś śniadania, obiady i kolacje po 2 zł. 50 gr. dziennie — bądź w południowej części wsi (w sąsiedztwie nowych domów), bądź w północnej (w sąsiedztwie kościoła). Wiadomości bliższych o mieszkaniach i warunkach udzielić może p. Ciągwa, kierownik Kółka Rolniczego w Jurgowie (poczta loco). W ciągu ostatniego roku zbudowano w Jurgowie elektrownię i zainstalowano we wsi światło elektryczne.

Dojazd do Jurgowa: z dworca w Nowym Targu, przez wieś Białkę 20 klm. lub z dworca w Poroninie przez Bukowinę 14 klm. (2 klm. złej drogi.).

—oOo—

HENRY BORDEAUX 68
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.
Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

— Wytłumaczysz mężowi, że nie deklaruję się umyślnie z powodu grożącej wojny. A z powodu tej wojny i ty Sabino, nie możesz teraz odtrącić mnie od siebie. Kocham cię, uwielbiam, pożądam. Jeżeli zaś pisana jest mi bliska śmierć na polu bitwy, prześladowałyby cię potem wyrzuty, że odmówiłaś mi tych kilka ostatnich godzin miłości i szczęścia.

Szczęścia?... Uległa nakazowi tego tajemniczego słowa oraz straszliwej groźby śmierci.

Da pałacu Sollar wróciła całkiem inną kobietą, niż ta która z niego wyszła. Pierwszy raz w życiu doznawała uczucia pogardy dla samej siebie, czuła się upokorzoną i shańbioną, a gdy Martyna zapytała niespokojnie, jaki wizyta jej osiągnęła rezultat, odparła krótko:

— Przyjedzie.

Prowansalska oberża.

Ta inna kobieta, w którą tak nagle przemieniła się Sabina konsekwentnie trwała w swym kłamstwie. Gdyby choć potrafiła zagłuszyć w sobie wyrzuty sumienia i strach. Ale nie. Im niemożliwsze stawało się dla niej zawrócenie z raz obranej drogi, tem surowiej osądzała swoje postępowanie.

Lucio dotrzymał danego słowa i pospieszył za nią na Jasny Brzeg. Po ośmiu dniach urlopu miał się udać na front afrykański. Tymczasem w Genewie, Liga Narodów rozpętała przeciwko Włochom groźną burzę nie zadając sobie nawet trudu, by zbadać dokładnie przyczyny powodujące Italię do targnięcia się na Etiopię. Lucio zamieszkał w pewnej odległości od Grasse, w stronie Roquefort. Była to zaciszna oberża, istny raj dla zakochanych. Dom zbudowany w prowansalskim stylu, pomalowany na wyklakły czerwony kolor, dach płaski, pokryty rudą dachówką i duży taras obrośnięty dzikiem winem. Cała ta budowla była jakby wtulona w las szpilkowy. W pośrodku podwórza studnia w otoczeniu kwitnących geranji dodawała przytulności temu obrazowi. Zajazd nie posiadał tylko garażu. Jednakże w porze pięknej, jesiennej pogody Lancia znajdowała pod drzewami całkiem zaciszne schronienie. Lancia ta została natychmiast zauważoną przez okolicznych mieszkańców. Rankiem Lucio podkradał się w pobliże willi „Sylwia", gdzie oczekiwała go Sabina pod pozorem przepisanej dla zdrowia przechadzki wymykająca się z domu. Stamtąd uwoził ją do siebie, niby skarb najdroższy i dopiero w porze obiadowej odstawiał z powrotem. Popołudnia poświęcone były oficjalnym spacerom nie tylko z Sabiną i Martyną, lecz także z zamężnymi w Grasse Cezaryną i Karmazyną. Jeździli razem na podwieczorki do Cannes lub do Saint-Paul-sur-Var.

Trzeciego dnia Martyna odmówiła niespodziewanie wzięcia udziału w wycieczce.

— Dlaczego?... pytała z wewnętrznem drżeniem przewidująca katastrofę Sabina.

Nie śmiała nawet wspomnieć o jej domniemanych zaręczynach. Martyna zaś odpowiedziała jej twardym tonem:

— Mam chyba prawo czuć się raz zmęczoną.

Udając, że nie widzi jej złego humoru próbowała nalegać:

— Jazda autem nie jest uciążliwą.

A na to Martyna bez ogródek:

— W jakim celu mnie namawiasz? Nie jestem zaręczoną z Luciem i nie będę nigdy.

— A ja myślałam, że jesteście narzeczeni, — wyszeptała drżącym głosem Sabina, dowodząc tym nieszczerym postąpieniem, do jak dwuznacznej gry skłonną jest nawet najszlachetniejsza kobieta pod wpływem rosnącej namiętności.

— Nie opowiadaj, bo sama wiesz najlepiej, że narzeczonymi nie byliśmy nigdy. A zresztą...

— A zresztą wcale go nie kocham.

Żadna wiadomość nie mogła być milszą dla Sabiny. Nie była zatem rywalką Martyny, nie ukradła narzeczonego najmilszej z sióstr, którą niemal macierzyńskim darzyła uczuciem! Z tym przeświadczeniem pozbywała się w znacznej części wyrzutów sumienia, które gnębiły ją bez ustanku, nawet w małej, zacisznej oberży, nawet w objęciach Lucia. Wzruszenie zaparło jej oddech, a całą świadomość pochłaniało jedno tylko pytanie: Czy to na pewne, prawda?... Ale dlaczego nie miałoby być tak, jak mówi Martyna? —

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „	50 gr
Komunikaty „	60 gr
Komunikaty na 1 „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.